Cena numeru zł. 3

GRATIS

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) | WTOREK 8 SIERPNIA 1950 ROKU. | Nr 216

NATARCIE NA PUSAN TRWA

Koreańska Armia Ludowa kontynuuje ofensywę na wszystkich frontach

Wojska Mac Arthura ponoszą ciężkie straty

LONDYN (PAP). — Jak donosi agencja Reutera z Tokio, sztab Mac Arthura ogłosił komunikat stwierdzający, że **na wschód od Sandżu nowy pułk wojsk północno - koreańskich przeprawił się przez rzekę Naktong.**

Wzdłuż całego frontu nieduże oddziały północno - koreańskie przeniknęły aż do pozycji amerykańskich i południowo - koreańskich. Toczą się zacięte walki.

W niedzielę przed południem dwa **bataliony północno - koreańskie sforsowały rzekę Naktong na południe od Czangjong** (tj. w odległości 35 km. na północ od portu Masan). **Wojska północno - koreańskie przeszły rzekę Naktong również w punkcie położonym na wschód od Hyopczong.** Lotnictwo amerykańskie bombardowało rozmaite miejscowości na Korei. Dwa krążowniki brytyjskie ostrzeliwały port Inczon.

Korespondent Reutera donosi z Korei, że napór wojsk północno-koreańskich na froncie przebiegającym na południe od Andong — **znacznie się wzmógł.**

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Phenjan, że ogłoszono tam komunikat, stwierdzający, że **w dniu 5 sierpnia wojska ludowe kontynuowały natarcie,** zadając ciężkie straty piechocie i oddziałom zmotoryzowanym wojsk amerykańskich oraz wojskom lisynmanowskim — stawiającym zacięty opór na z góry przygotowanych pozycjach obronnych.

Nieprzyjaciel w sposób barbarzyński bombarduje i ostrzeliwuje spokojne miasta i wsie Korei. W dniu 2 sierpnia amerykański torpedowiec skierował swój ogień na miasto Czumunczin, lecz artyleria nadbrzeżna celnymi pociskami zmusiła torpedowiec amerykański do wycofania się. **Trafiony torpedowiec stanął w płomieniach.**

NOWY JORK (PAP). — Korespondent gazety „New York Times" podaje z Pusanu, że Amerykanie podejmują pospieszne kroki **„celem zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego w Pusanie".** Zdaniem dowódców amerykańskich, do Pusanu przedostała się w ubiegłym tygodniu znaczna ilość emisariuszy wojsk z Północnej Korei. Korespondent dodaje: **„3 sierpnia w mieście rozpowszechniono ulotki nawołujące ludność do powstania przeciwko marionetce Li Syn Manowi oraz zaborcom amerykańskim".**

KOMUNIKAT KC KOREAŃSKIEJ PARTII PRACUJĄCYCH

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Phenjanu:

Ogłoszony tu został komunikat KC Koreańskiej Partii Pracujących o śmierci z rąk bandytów lisynmanowskich wiernych synów narodu koreańskiego — członka Biura Politycznego **Kim San Nena** i członka Biura Organizacyjnego — **Li Diu Hwa.**

DOKUMENTY MÓWIĄ...

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Phenjan, że prasa koreańska ogłasza znalezione przez Armię Ludową poufne dokumenty kliki Li Syn Mana, demaskujące zbrodnicze plany podżegaczy wojennych.

Opublikowany został m. in. **plan działalności dywersyjnej w Korei Północnej na rok 1950,** wykryty w trzecim oddziale wywiadu sztabu generalnego wojsk lądowych Li Syn Mana. Plan ten przewidywał prowadzenie „tajnej wojny" przeciwko Korei Północnej.

Klika Li Syn Mana planowała też zamordowanie przywódców Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.

Szczególnie barbarzyński charakter miał zamiar masowego unicestwiania ludu koreańskiego drogą zatrucia wodociągów i studzien oraz punktów zbiorowego żywienia.

Nauka winna służyć szczęściu ludzkości

List uczonych radzieckich do mikrobiologów amerykańskich

MOSKWA (PAP). — Wybitni uczeni radzieccy wystosowali list do mikrobiologów amerykańskich, w którym stwierdzają, że w chwili, kiedy narody świata bronią sprawy pokoju — imperialiści amerykańscy przygotowują się gorączkowo do wojny bakteriologicznej. List podpisali liczni mikrobiolodzy radzieccy, członkowie Akademii Nauk ZSRR — *Pawłowski, Skriabin, Bereznikow* oraz znakomita uczona radziecka *Olga Lepieszyńska,* której ostatnie odkrycia spowodowały przewrót w biologii.

W liście tym czytamy m. in.:

Uczonym radzieckim i nauce rosyjskiej przyświecał zawsze wielki cel — *szczęście ludzkości.* W imię tego celu, w imię szczęścia ludzkości uczeni rosyjscy bez wahania składali w ofierze swe życie. W Indiach, Mandżurii i Mongolii walczył przeciwko dżumie członek rosyjskiej Akademii Nauk — *Daniel Zabołotny* oraz liczne zastępy lekarzy rosyjskich. Wielki przyrodnik rosyjski — *Ilia Miecznikow,* badając zarazek cholery zaraził siebie tą chorobą. Lekarka radziecka *Nina Zawiałowa,* badając sposoby zwalczania dżumy płucnej, postanowiła wypróbować działanie tej choroby na samej sobie. W Związku Radzieckim zlikwidowaliśmy dżumę, która dotychczas jeszcze kładzie kres życiu setek tysięcy ludzi w Indiach i innych krajach, ospę, która sroży się jeszcze w Anglii, cholerę i inne choroby zakaźne. W pracy naszej przyświeca nam ten wielki cel, którym jest szczęście ludzkości.

Zwracamy się do Was — Edward Francis, Osvald Evelin, Michel Haidenberger. Zwracamy się do Was — uczeni amerykańscy. Czy dopuścicie, by osiągnięcia bakteriologów w walce przeciwko chorobom zakaźnym przekształciły się w broń podżegaczy wojennych?

Czy dopuścicie, by laboratoria i instytuty bakteriologiczne przekształciły się w fabryki śmierci?

Wszyscy uczciwi uczeni amerykańscy — kończą list mikrobiolodzy radzieccy — powinni stanąć pod sztandarami bojowników o pokój.

Obrady II konferencji PZPR w Gdańsku

GDAŃSK (PAP). — W dniach 5 i 6 bm. obradowała w Gdańsku II wyborcza wojewódzka konferencja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W konferencji udział wzięli: członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR **tow. Aleksander Zawadzki,** członek KC, **tow. Mieczysław Popiel,** zastępca kierownika Wydz. Organizacyjnego KC **tow. Włodzimierz Reczek** oraz córka wielkiego bojownika proletariatu Juliana Marchlewskiego — **Zofia Marchlewska.**

Referat sprawozdawczy wygłosił pierwszy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego **tow. Czesław Domagała.**

Zagadnienia gospodarki morskiej i portowej naświetlił sekretarz ekonomiczny Komitetu Wojewódzkiego **tow. Bolesław Goroński.** W wielogodzinnej dyskusji nad obu referatami brało udział ponad 60 uczestników konferencji.

Podsumowania dyskusji dokonał członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR **tow. Aleksander Zawadzki.**

Na zakończenie obrad dokonano wyboru nowych władz Komitetu Wojewódzkiego oraz powzięto szereg uchwał, mających na celu podniesienie na wyższy poziom pracy wojewódzkiej organizacji PZPR w Gdańsku.

Aż do zwycięstwa walczyć będzie lud Vietnamu

Wywiad z prezydentem Ho Chi Minhem

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, iż „Ce Soir" zamieścił na swych łamach wywiad, przeprowadzony przez jednego z przywódców młodzieży francuskiej — Figueres — w czasie jego pobytu w Vietnamie z prezydentem Ho Chi Minhem.

PYTANIE: Jak rząd i naród Vietnamu oceniają uznanie republiki Vietnamu przez rządy ZSRR, Chin i innych demokratycznych krajów Europy i Azji?

ODPOWIEDŹ: Z radością, entuzjazmem i wdzięcznością.

PYTANIE: Jaka jest Pańska opinia co do jawnej ingerencji USA w sprawy Vietnamu?

ODPOWIEDŹ: Ingerencja ta jest antydemokratyczna, o charakterze wojennym, sprzeczna z interesami Ameryki i skazana niewątpliwie na taki sam los, jak w Chinach.

PYTANIE: Jakie warunki stawia rząd Vietnamu dla przywrócenia pokoju?

ODPOWIEDŹ: Całkowitą ewakuację wojsk francuskich.

PYTANIE: W jaki sposób wyobraża sobie Pan przyszłe stosunki między narodem vietnamskim a narodami Laos i Kambodży?

ODPOWIEDŹ: Będą to stosunki braterskie, oparte na absolutnej równości i wzajemnym poszanowaniu niezawisłości narodowej.

PYTANIE: Co należy myśleć o używaniu przeciw Vietnamowi, u boku żołnierzy francuskich, również żołnierzy z Afryki północnej lub środkowej?

ODPOWIEDŹ: Jest to najlepszy sposób zniszczenia tego, co się nazywa „Unią francuską".

PYTANIE: Jak wyobraża Pan sobie w przyszłości stosunki między Vietnamem i narodem francuskim?

ODPOWIEDŹ: Jako braterską współpracę na podstawie równości. Proszę Pana o przekazanie moich najgorętszych pozdrowień dla narodu francuskiego — zakończył prezydent.

Nie szczędzimy wysiłków dla wielkiej sprawy

OGÓLNOPOLSKI KONGRES POKOJU

POWITAMY SUKCESAMI PRODUKCYJNYMI

Załoga ZPP im. Fr. Zubrzyckiego podejmuje zobowiązania

Robotnicza Łódź nieraz manifestowała wolę pokoju i solidarność ze światowym ruchem obrońców pokoju. Pół miliona podpisów złożonych w Łodzi pod Apelem Sztokholmskim, tysiące Wart Pokoju, Czyn Lipcowy podjęty pod hasłem pokoju — oto fakty niezbicie świadczące o pełnym zrozumienia, zdecydowanym stosunku robotniczej Łodzi do sprawy walki o pokój.

Ogólnopolski Kongres Pokoju, który obradować będzie we wrześniu, bliski jest każdemu z nas. Najlepsi bojownicy o pokój, wybrani spośród całego społeczeństwa, obradować będą nad dalszym rozwojem ruchu obrońców pokoju w Polsce, nad zwiększeniem naszego wkładu w dzieło budowy pokoju światowego. **Świadomi, iż budowa trwałego pokoju wiąże się u nas nierozerwalnie z budową zrębów socjalizmu, z wykonaniem zadań wspaniałego Planu 6-letniego — robotnicy łódzcy postanowili uczcić Ogólnopolski Kongres Pokoju zobowiązaniami produkcyjnymi.**

Zakładowy Komitet Obrońców Pokoju przy ZPP im. Fr. Zubrzyckiego zawiadamia, że na cześć Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju załoga zakładów podjęła następujące zobowiązania:

1 W sierpniu br. wyprodukować ponad plan 40.000 par pończoch i skarpet o wartości 5.600.000 zł.

2 Zapoczątkować przechodzenie na produkcję wielowarsztatową na automatach skarpetkowych, organizując w ciągu sierpnia 4 zespoły wielowarsztatowe.

Załoga ZPP im. Fr. Zubrzyckiego wzywa jednocześnie inne zakłady produkcyjne do podejmowania zobowiązań na cześć Kongresu Pokoju.

Zobowiązania załogi ZPP im. Fr. Zubrzyckiego znajdą z pewnością żywy oddźwięk w Łodzi i województwie łódzkim, według bowiem dobiegających nas wiadomości już w wielu zakładach pracy, fabrykach, instytucjach i PGR **podejmuje się zobowiązania produkcyjne jak również w zakresie szkolenia przywarsztatowego, kultury i estetyki miejsca pracy, działalności kulturalno-oświatowej świetlic itd.**

Akcja wyborcza w pełni

Dziesiątki zebrań komitetów obrońców pokoju odbywają się codziennie w Łodzi i województwie

W ciągu ostatnich kilku dni odbyło się w Łodzi sto kilkadziesiąt zebrań wyborczych w blokowych komitetach obrońców pokoju. Już wszystkie dzielnice przystąpiły do kampanii wyborczej. Należy się spodziewać, że wybory I stopnia — wybory delegatów na dzielnicowe konferencje pokoju zostaną zakończone we właściwym terminie, to znaczy do dnia 15 bm.

W sobotę po południu odbyło się w Łodzi **kilkanaście zebrań zorganizowanych przez blokowe komitety obrońców pokoju. Mimo niepogody — raz po raz padającego ulewnie deszczu, frekwencja dopisała:** łodzianie tłumnie uczestniczyli w zebraniach, których kilka odbywało się na otwartym powietrzu, w ogrodach i podwórzach.

Zebranie wyborcze Blokowego Komitetu Obrońców Pokoju Nr 644 dzielnicy Bałuty odbyło się na podwórzu domu Nr 38 przy ulicy Jesionowej. Zgromadziło się tam ponad 200 osób, spośród których kilka osób po wysłuchaniu referatu i dokonaniu wyborów wysunęło projekt rezolucji. **Rezolucja ta, mówiąca o solidarności zebranych ze światowym ruchem obrońców pokoju i zobowiązująca zebranych do zwiększenia wkładu do dzieła utrwalenia pokoju, a przede wszystkim do wzmożenia wysiłków dla realizacji Planu 6-letniego, została przyjęta jednomyślnie, wśród ogólnego entuzjazmu.**

W podobnej atmosferze toczyły się zebrania wyborcze w wielu innych blokach.

* * *

Z terenu województwa nie napłynęły jeszcze szczegółowe meldunki o przebiegu zebrań wyborczych w gromadzkich i gminnych komitetach obrońców pokoju. Wiadome jest już jednak, że **kampania wyborcza rozpoczęła się we wszystkich powiatach, w szeregu powiatów odbyły się pierwsze zebrania wyborcze gromadzkie i gminne. W całym województwie przeprowadzono według niekompletnych danych około 80 zebrań wyborczych.** Akcja rozwija się jak najbardziej pomyślnie, spotykając się z ogromnym zainteresowaniem wszystkich warstw społeczeństwa, masowo i entuzjastycznie biorącego udział w zebraniach.

Katastrofa superfortecy amerykańskiej

NOWY JORK (PAP) — Prasa donosi, że ubiegłej nocy nad bazą lotniczą Fairfield Suisun w Kalifornii uległa katastrofie wkrótce po starcie „superforteca latająca".

Według oficjalnych wyjaśnień, na pokładzie superfortecy latającej znajdowało się 8 tysięcy galonów benzyny.

Prasa utrzymuje, że superforteca miała udać się do Korei.

Banda szpiegów titowskich przed sądem

Przed bukareszteńskim Trybunałem Wojskowym — pisze korespondent specjalny „Prawdy", F. Bestudnow — toczy się proces grupy szpiegów Tito — Rankowicza.

Zarówno akt oskarżenia, jak i zeznania przyznających się do winy agentów wywiadu Tito **dają obraz nikczemnych zbrodni, dokonanych przez faszystowską klikę Tito przeciwko Rumuńskiej Republice Ludowej.**

Już we wrześniu 1944 roku, natychmiast po wyzwoleniu Rumunii przez Armię Radziecką, Tito wydał OZNA (wywiadowi jugosłowiańskiemu) rozkaz werbowania w Rumunii szpiegów spośród serbskich elementów nacjonalistycznych Banatu (Banat — graniczący z Jugosławią obwód Rumunii). Na terenie Banatu stworzono ośrodki szpiegowskie w Timisoara, Orawicy i Klisurze, a na terytorium Jugosławii — w miastach pogranicznych: Belacrkwa i Zrenianin.

Jak wynika z zeznań oskarżonych, **faszystowska banda Tito — Rankowicza stworzyła na terytorium Rumunii rozgałęzioną sieć szpiegowską,** mając na celu po pierwsze: wykorzystanie szowinistycznych nastrojów, panujących wśród nacjonalistów serbskich w Banacie, po drugie zaś — podważenie gospodarki Rumuńskiej Republiki Ludowej drogą organizowania sabotażu i dywersji.

Zastępca attache prasowego poselstwa jugosłowiańskiego w Bukareszcie, Bożko Laticz, zeznał, że **jugosłowiańscy kurierzy dyplomatyczni przywozili do Bukaresztu titowską literaturę propagandową,** którą przekazywali odpowiedzialnym współpracownikom poselstwa jugosłowiańskiego — Bogdanowiczowi i Baldiczowi. Oskarżony podkreślił, że titowską **literaturę propagandową** wysyłano **również do Polski i na Węgry.** Destrukcyjna działalność titowców skierowana przeciwko Rumuńskiej Republice Ludowej wzmogła się w szczególności po opublikowaniu rezolucji Biura Informacyjnego o sytuacji w **KPJ.** Od działalności szpiegowskiej i ideologicznego urabiania opinii publicznej Banatu rezydencji Rankowicza przeszli do zaopatrywania swych band w broń. Jak zeznali **Bożko Laticz i Nikola Medicz,** broń transportowano do Jugosławii w skrzynkach wysyłanych pod adresem przedstawicieli w Komisji Dunajskiej Jugosławii.

Z materiałów aktu oskarżenia oraz z zeznań oskarżonych i świadków wynika, że **kierownikiem titowskiej akcji szpiegowsko - dywersyjnej w Rumunii jest b. pierwszy sekretarz poselstwa jugosłowiańskiego w Bukareszcie, oficer OZNA, Duszan Jowanowicz, który otrzymywał dyrektywy bezpośrednio od Rankowicza.** Organizatorami ośrodków szpiegowskich w terenie byli z reguły oficerowie UDB.

Proces bandy szpiegów titowskich jest jeszcze jednym dowodem, że faszystowska klika Tito, wypełniając wolę swych mocodawców, amerykańsko - angielskich imperialistów — nie zaniechała nikczemnych prób paraliżowania pokojowego budownictwa krajów demokracji ludowej.

„Uczono mnie bym niszczył pracę ludzką"

Anglik i Amerykanin opowiadają o stosunkach w Niemczech Zachodnich

BERLIN (PAP). — Jak już podawaliśmy, kapral angielski John Waller i żołnierz amerykański Robert Natzkakula opuścili niedawno swe jednostki wojskowe w Niemczech Zachodnich i przeszli na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej, by zająć się pokojową pracą.

Przemawiając na konferencji prasowej w Berlinie Waller oświadczył m. in.:

Odszedłem, ponieważ jestem zwolennikiem pokoju. **Dopiero tutaj znalazłem wolność.** Chcę walczyć o pokój **nie tylko dla samego siebie** i mojej ojczyzny, lecz i dla wszystkich innych ludzi, niezależnie od ich narodowości, którzy, podobnie jak ja, chcą pokoju i wolności dla narodów całej kuli ziemskiej. Od chwili wcielenia do armii — od 4 stycznia 1948 roku — stałem się żołnierzem króla, przekształciłem się w narzędzie tzw. „socjalistycznego" rządu. **Uczono mnie, abym wojował dla zniszczenia owoców pracy ludzkiej i dla mordowania ludzi.**

Na 3 — 4 tygodnie przed Zielonymi Świętami — mówił dalej Waller — alianci zachodni w Berlinie byli w wielkim strachu. Bali się oni ogólno-niemieckiego zlotu młodzieży. W oczekiwaniu starć wykopano rowy strzeleckie, zbudowano schrony i nawet utworzono szereg punktów ogniowych. Sztab generalny mocarstw zachodnich był ogarnięty paniką. Oficerowie dokonywali inspekcji urządzeń obronnych w Berlinie zachodnim, by przekonać się o ich odporności na pociski.

Wszystkim wiadomo, jak upłynęły Zielone Święta w Berlinie. 25 maja wyszedłem, jak zwykle, w uniformie z koszar i udałem się do swego przyjaciela, aby się przebrać. Spakowaliśmy rzeczy i skierowaliśmy się do najbliższej granicy międzysektorowej. Po przejściu do sektora wschodniego zgłosiliśmy się do Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej, skąd odprowadzono nas do policji ludowej. Współpracownik policji zapytał, co skłoniło nas do przejścia do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Oświadczyliśmy, że postanowiliśmy obaj opuścić zachód kapitalistyczny, **aby żyć w warunkach wolności i walczyć o sprawę pokoju.**

—x—

Koksownie dolnośląskie przekroczyły plan produkcji

WAŁBRZYCH (PAP). — Koksownie Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego wykonały w lipcu br. plan produkcyjny w 101 proc. Najlepszy wynik osiągnęły koksownie **„Victoria"** i **„Biały Kamień".**

Na sukces koksowni dolnośląskich złożyły się: wysiłek załóg w realizacji Czynu Lipcowego i rozwój ruchu współzawodnictwa pracy, obejmującego większość załóg.

Delegat rządu Pleven w Radzie Bezpieczeństwa nie wyraża woli narodu francuskiego

Komunikat Biura Politycznego KP Francji

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że Biuro Polityczne Komunistycznej Partii Francji ogłosiło komunikat, w którym **potępia postawę rządu francuskiego, którego delegat zajął w Radzie Bezpieczeństwa stanowisko dogodne dla agresorów amerykańskich.**

Biuro Polityczne piętnuje wysłanie francuskiego statku wojennego „La Grandiere" do portu koreańskiego Pusan.

Biuro Polityczne wzywa wszystkich ludzi pracy do jedności w walce o:

1) wycofanie statku „La Grandiere" z Korei; 2) zakaz wysyłania żołnierzy francuskich na Koreę; 3) potępienie agresorów amerykańskich.

Biuro Polityczne wzywa Francuzki i Francuzów do napiętnowania barbarzyńskich bombardowań, dokonywanych na Korei przez agresorów amerykańskich.

ŚFMD wzywa młodzież całego świata do czynnego oporu przeciw agresji USA

WARSZAWA (PAP). — Zarząd Główny ZMP otrzymał od Sekretariatu ŚFMD list, skierowany do wszystkich organizacji członkowskich, w którym m. in. czytamy:

„Agresja amerykańskich imperialistów przeciwko Korei, amerykańska interwencja na Formozie i w Vietnamie wykazują jasno, że amerykańscy imperialiści i ich wspólnicy weszli na drogę bezpośredniej, zbrojnej agresji".

Sekretariat ŚFMD wzywa całą demokratyczną młodzież świata, by zażądała natychmiastowego położenia kresu agresji amerykańskiej i wycofania sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych.

Wielkie demokratyczne przeobrażenia w Chinach

Zwycięstwo narodu chińskiego nad ciemiężcami imperialistycznymi i ich kuomintangowskimi pachołkami było wielkim wydarzeniem historycznym. Osłabiło ono obóz imperialistyczny, podważyło jego kolonialne zaplecze i znacznie wzmocniło obóz pokoju, socjalizmu i demokracji. Układ sił między obozem imperialistycznym i antyimperialistycznym zmienił się jeszcze bardziej na korzyść obozu antyimperialistycznego.

Historyczne znaczenie zwycięstwa rewolucji ludowej w Chinach jest szczególnie wielkie dlatego również, że udaremniło ono imperialistyczne plany przekształcenia Chin w potężne źródło wyzysku i olbrzymich rezerw ludzkich dla nowej wojny przeciwko postępowym siłom świata. Zwycięstwo narodu chińskiego z całą oczywistością wykazało zgniliznę kolonialnego systemu imperializmu, nieuchronność jego zagłady i niezbrane rezerwy międzynarodowego ruchu komunistycznego.

W Chinach — mówił tow. Stalin już w roku 1927 w rozmowie ze studentami Uniwersytetu im. Sun Jat-sena — „walka z imperializmem powinna przybrać głęboko - ludowy i wyraźnie narodowy charakter i powinna pogłębiać się krok za krokiem, dochodząc do rozpaczliwych zmagań z imperializmem i wstrząsając posadami imperializmu na całym świecie". Cały przebieg rewolucji chińskiej potwierdził to genialne przewidywanie Stalina, który w swych pracach dał głęboką analizę antyimperialistycznego, antyfeudalnego charakteru rozwijającej się rewolucji chińskiej.

Komunistyczna Partia Chin, kierując zwycięsko rewolucyjną walką narodu chińskiego, opiera się w całej swej działalności na strategii i taktyce leninizmu. Zapewnia to wojenne i gospodarcze zwycięstwa nowych Chin. Utworzony na jesieni roku ubiegłego w Chinach Centralny Rząd Ludowy prowadzi olbrzymią pracę nad zorganizowaniem normalnego życia w kraju i osiągnął już wielkie sukcesy. Osiągnięto już pierwsze poważne wyniki: w terenie powstały nowe organa władzy, nawiązano przyjazne stosunki ze Związkiem Radzieckim, z którym zawarty został układ o wieczystej przyjaźni, mający historyczne znaczenie w skali światowej; nawiązano również przyjazne stosunki z krajami demokracji ludowej. Wojna przeciwko reakcji w kontynentalnej części kraju została w zasadzie zakończona, trzeba jeszcze wyzwolić Tybet i Tajwan (Formozę). Chiński Rząd Ludowy czyni bohaterskie wysiłki, aby odbudować i rozwinąć życie gospodarcze kraju. Skoncentrował on w swym ręku kierownictwo finansów i całej ekonomiki. Osiągnięto równowagę budżetową, powstrzymano inflację i ustabilizowano ceny. Nowa władza udziela ogromnej pomocy wielu milionom ludzi, którzy ucierpieli na skutek powodzi i podejmuje zakrojone na wielką skalę roboty irygacyjne.

W Chinach rozpoczyna się rewolucja kulturalna na niespotykaną dotąd skalę. Uciskany i zahukany w ciągu stuleci lud po raz pierwszy ma możność zdobycia umiejętności czytania i pisania, uzyskuje dostęp do wiedzy i kultury. Powstają nowe szkoły, prowadzi się szeroko zakrojoną pracę nad likwidacją analfabetyzmu, rozpoczęto walkę z ciemnotą, zabobonami i przesądami. Ogromną pomoc okazuje państwo mniejszościom narodowym, wobec których prowadzi się politykę całkowitego równouprawnienia. Państwo przystąpiło do organizacji ochrony zdrowia publicznego, powstają tysiące szpitali i przychodni, sanatoriów i domów wypoczynkowych dla mas pracujących. Wszystko to pobudza aktywność najszerszych mas robotniczych i chłopskich, które całkowicie i z entuzjazmem popierają swój rząd ludowy.

Doniosłym zadaniem Chińskiego Rządu Ludowego jest przeprowadzenie reformy rolnej. Chiny są, jak wiadomo, krajem rolniczym o nadzwyczaj silnych przeżytkach feudalizmu. Na ogólną liczbę 475 milionów ludności kraju, 410 milionów przypada na ludność wiejską. Do niedawna obszarnicy i bogaci chłopi, stanowiący niespełna 10 procent ludności wiejskiej, posiadali około 90 procent całej ziemi, a pozostałe chłopstwo, czyli 90 procent ludności wiejskiej, miało w swym posiadaniu zaledwie 20 proc. ziemi. Ten zakorzeniony w ciągu wieków system władania ziemią był podstawą bezlitosnego wyzysku ludu chińskiego, źródłem jego ubóstwa i nędzy.

Zacofanie Chin i brak wielkiego przemysłu chińskiego był na rękę państwom imperialistycznym. Dlatego też imperializm był głównym sojusznikiem feudalno - militarystycznych ciemiężców Chin. „Rewolucyjna walka narodu chińskiego przeciwko imperializmowi — mówił Stalin — tłumaczy się przede wszystkim i głównie tym, że imperializm w Chinach stanowi siłę, która popiera i inspiruje bezpośrednich wyzyskiwaczy ludu chińskiego — feudałów, militarystów, kapitalistów, biurokratów i td., tym, że robotnicy i chłopi chińscy nie mogą pokonać swoich wyzyskiwaczy, nie prowadząc zarazem rewolucyjnej walki przeciwko imperializmowi".

Ze swej strony obszarnicy i militaryści stanowili główną ostoję imperializmu w Chinach. Toteż antyimperialistyczna, narodowo - wyzwoleńcza walka narodu chińskiego miała na celu nie tylko likwidację cudzoziemskiego, imperialistycznego jarzma, lecz również położenie raz na zawsze kresu zacofaniu kraju. Naród chiński pod przewodem komunistów w otwartym boju zdruzgotał wojskowo - biurokratyczną machinę państwową Czang Kai-szeka, która była w istocie rzeczy polityczną nadbudową nad swoistym połączeniem panowania przeżytków feudalnych i imperializmu. Dziś idzie o całkowitą likwidację gospodarczej siły obszarników, o likwidację jednego z głównych wewnętrznych źródeł kontrrewolucji.

Opracowana i przedstawiona przez partię komunistyczną, której przewodzi wypróbowany wódz tow. Mao Tse-tung, ustawa o reformie rolnej w Chinach jest jednym z najwybitniejszych dokumentów naszej epoki. Ustawa o reformie rolnej oraz referat na ten temat tow. Lu Szao-tsi opiera się na trwałym fundamencie marksizmu-leninizmu i na konkretnej analizie sytuacji w kraju. Trudno przecenić te radykalne przemiany, do których doprowadzi reforma rolna w Chinach. Naród chiński w ciągu krótkiego czasu dokona olbrzymiego kroku naprzód w swym rozwoju społecznym. Zlikwidowany zostanie system obszarniczego władania ziemią w tym olbrzymim kraju. Setki milionów chłopów bezrolnych i małorolnych otrzymają skonfiskowaną ziemię obszarniczą. Obszarnicy — główna ostoja reakcji — zostaną w Chinach zlikwidowani jako klasa. Układ sił politycznych zmieni się jeszcze bardziej radykalnie na korzyść demokracji. Chiny utworzą bazę dla uprzemysłowienia kraju i utorują sobie drogę do dalszego marszu naprzód — ku socjalizmowi. Reforma rolna w Chinach wywrze na wszystkie kraje Wschodu nie mniejszy wpływ, niż klęska wojenna reakcji kuomintangowskiej i utworzenie Chińskiej Republiki Ludowej. Narody Wschodu, w tej liczbie również wielki naród Indii, ujrzą w doświadczeniach chińskich drogę praktycznego wyjścia z zależności feudalnej i niewoli imperialistycznej, czerpać z nich będą w większym jeszcze stopniu natchnienie do zdecydowanej walki przeciwko swym ciemiężcom.

Komunistyczna Partia Chin korzystając z przebogatych doświadczeń bolszewików rosyjskich, opierając się na teorii marksistowsko-leninowskiej stwarza w toku gigantycznej, praktycznej działalności warunki dla pomyślnej realizacji reformy rolnej. Partia komunistyczna, która otwarła narodowi chińskiemu drogę do socjalizmu, zespala wszystkie demokratyczne, narodowe siły kraju, mobilizując je do rozwiązania zadań decydujących o dalszym rozwoju historycznym Chin. Umacnia ona państwo dyktatury demokracji ludowej. W Chinach „podstawą dyktatury demokracji ludowej — mówi Mao Tse-tung — jest sojusz klasy robotniczej, chłopstwa, drobnomieszczaństwa miejskiego, a głównie sojusz klasy robotniczej i chłopstwa. Dyktaturą demokracji ludowej powinna kierować klasa robotnicza". Reforma rolna wzmacnia poważnie bazę dyktatury demokracji ludowej — sojusz klasy robotniczej i chłopstwa.

Komunistyczna Partia Chin stała się kierowniczą siłą kraju. Liczy ona w swych szeregach przeszło 5 milionów członków. Komunistyczna Partia Chin po dojściu do władzy stanęła w obliczu nowych i skomplikowanych zadań budownictwa państwowego. Zadania te będą mogły być rozwiązane pomyślnie w tym jedynie wypadku, jeśli wszystkie kadry partyjne będą się opierać w pracy swej na wielkiej nauce marksizmu - leninizmu, jeśli jeszcze gruntowniej będą opanowywać naukę marksistowsko - leninowską.

O wyjątkowej doniosłości nowych przeobrażeń społecznych, zapoczątkowanych w Chinach, świadczy wściekłość i zajadłość, z jaką występują przeciwko nim imperialiści, a w szczególności imperialiści amerykańscy. Rozjusza ich zwycięstwo sił ludowych w Chinach. Strachem napawa ich płomień rewolucji narodowo - wyzwoleńczej i agrarnej, który świeży wiatr z Chin niesie po całym Wschodzie. Potrzebne im są słabe, ujarzmione feudalne Chiny. Dlatego też Truman wszelkimi siłami pomagał i pomaga Czang Kai-szekowi. Dlatego Truman spieszy rozpętać wojnę w Azji południowo - wschodniej, organizuje interwencję w Korei i na Tajwanie, wszelkimi środkami stara się nie dopuścić, aby nowe Chiny zajęły prawnie należne im miejsce w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Dlatego agentura amerykańska rozwija ożywioną działalność w Chinach, organizuje bandytów, dywersantów, utrzymuje i zaopatruje w broń szajkę Czang Kai-szeka. Ale Chiny Ludowe wyraziły mocną i niezłomną wolę obrony swej wolności i niepodległości i gotowe są położyć kres wszelkiej awanturze imperializmu amerykańskiego.

Naród chiński przekształca swą wielką ojczyznę w potężną twierdzę pokoju. Naród chiński nie chce wojny, długo i wytrwale walczył on o swą wolność. Aby swe wspaniałe zwycięstwo utrwalić, aby zrealizować wielkie przeobrażenia demokratyczne, naród chiński potrzebuje długotrwałego i ugruntowanego pokoju. Dlatego też wespół ze wszystkimi postępowymi siłami na świecie walczyć będzie z zapałem o pokój, przeciwko podżegaczom do nowej wojny.

(„O trwały pokój, o demokrację ludową").



PLAN 6-LETNI
TO WIELKI BÓJ POLITYCZNY

6-letni Plan budowy podstaw socjalizmu, obok wielkiego entuzjazmu pracy, który wzbudził w masach członkowskich Partii, w klasie robotniczej i ludności pracującej Polski, wzbudził również wśród wielu nastroje beztroski i samoupojenia.

Porwani potęgą i monumentalnością zadań, które stawia Plan 6-letni, porwani rozmachem finansowym jego wkładów inwestycyjnych (6 bilionów zł., czyli 6 tysięcy miliardów przeznacza on na same inwestycje), oczarowani wizją pięknej, socjalistycznej Warszawy, którą plan roztacza, wielu skłonnych jest często zapomnieć i nie myśleć o tym, ile to ciężkiej, codziennej pracy trzeba włożyć, ile trudności przezwyciężyć, ile walk stoczyć, żeby plan ten wykonać.

W ciągu sześciolecia trzeba będzie zwiększyć wydajność pracy w budownictwie o 85 proc., a w przemyśle o 65 proc., trzeba będzie obniżyć koszty własne w budownictwie o 26 proc., a w przemyśle o 17 proc., trzeba będzie z ogólnej sumy 6 tysięcy miliardów złotych, przeznaczonych na inwestycje, wygospodarować połowę — 3 tysiące miliardów. To znaczy, trzeba będzie wydobyć je usprawnieniem pracy, zwiększoną wydajnością maszyn, zaoszczędzić je na surowcach, na paliwie, na smarach itd.

Nie są to łatwe ani bagatelne sprawy. Mamy wprawdzie potężnego sojusznika, Związek Radziecki, który nam udziela wszechstronnej pomocy, mamy wprawdzie szereg umów gospodarczych z krajami demokracji ludowej, które ułatwią nam wykonanie naszych wielkich zamierzeń. Tym niemniej jednak realizacja tych zadań wymaga poważnego wysiłku i wysokiej świadomości klasy robotniczej i mas pracujących.

Jaki stąd wniosek? Wniosek przede wszystkim jest ten, że prawidłowo podejść do Planu 6-letniego znaczy widzieć w nim wielką polityczną bitwę klasową, jaką Partia nasza, rząd i masy pracujące prowadzą w walce o socjalizm, widzieć wielką bitwę z rutyną, z biernością, z niechęcią do tego, co nowe, z oportunizmem, z biurokratyzmem, z dywersją wroga, z jego rozkładową propagandą, z jego agentami i szpiegami, których usiłuje on nasłać do naszych budowli i fabryk.

Tymczasem nie mało jest ludzi, a wśród nich aktywistów gospodarczych i partyjnych, dyrektorów fabryk, sekretarzy dzielnic, którzy zachwycając się imponującymi liczbami Planu, nie patrzą nań, jako na ciężki bój polityczny. Nastroje takie znalazły swój wyraz w szeregu wystąpień towarzyszy na niedawno odbytej konferencji warszawskiej naszej Partii. Są to szkodliwe i niebezpieczne nastroje. Demobilizują one bojowość działacza, usypiają jego czujność polityczną. Zdecydowana walka z tymi nastrojami jest jednym z ważnych politycznych warunków zwycięskiego wykonania Planu.

* * *

Skąd biorą się owe nastroje upojenia i beztroski, owe — jak je określił tow. Minc — nastroje niedzielne przy omawianiu tak trudnego zadania, jakim jest Plan 6-letni?

Niewątpliwie, że Plan nasz jest imponujący i musi wywołać zachwyt w sercu każdego patrioty i przyjaciela Polski Ludowej, a tym bardziej w sercu członka Partii. I wcale nie idzie o to, aby zachwyt ten pomniejszać lub tępić. Przeciwnie, należy go szerzyć w masach.

Ale Plan 6-letni musi również — obok zachwytu — wyostrzyć w każdym z nas, a tym bardziej w członku Partii, odpowiedzialność za wykonanie planu, musi wywołać troskę i niepokój wewnętrzny o plan, musi w każdym z nas wzmóc poczucie, że trzeba wytężyć całą energię, aby na swoim własnym odcinku pracy przyczynić się do zmobilizowania świadomości, sił i woli klasy robotniczej dla pokonania przeszkód i wypełnienia wielkich zadań planu.

Jeśli jednak u niektórych towarzyszy nastroje niedzielne biorą górę i przesłaniają owe przeszkody, to dzieje się tak dlatego, że towarzysze ci i organizacje partyjne, skupiając swą uwagę na zagadnieniach gospodarczych, nie widzą lub nie widzą dostatecznie jasno roboty wroga, usiłującego zerwać nowe normy w budownictwie, obniżyć wydajność pracy, podważyć socjalistyczną dyscyplinę pracy i w ten sposób odrywają te zagadnienia gospodarcze od walki klasowej i ogólnej sytuacji politycznej. I tu leży główne źródło owych szkodliwych nastrojów niedzielnych i samoupojenia, które tak ostro potępił tow. Minc na konferencji organizacji stołecznej.

* * *

Jak przedstawia się sytuacja w rzeczywistości? Przedstawia się ona następująco:

1 — poza Związkiem Radzieckim, poza Polską i krajami demokracji ludowej, stanowiącymi razem zwarty, socjalistyczny obóz, istnieją i działają wrogie, imperialistyczne siły, których ośrodkiem kierowniczym jest imperializm amerykański. O tym nie wolno nam ani przez chwilę zapomnieć.

2 — Polska nie stanowi wyspy, wyłączonej ze strefy działania wroga klasowego. Było by najwyższą naiwnością polityczną sądzić, że imperializm światowy pozwoli nam spokojnie budować Plan 6-letni i nie będzie usiłował wtrącić się do naszych spraw wewnętrznych przez dywersję, prowokację i szkodnictwo. Imperialiści rozumieją, że wzmocnienie sił socjalizmu w Polsce, lub w innym kraju jest jednocześnie wzmocnieniem sił postępu i pokoju w Anglii, we Włoszech, Francji i Ameryce. A zejść z areny historii nie myślą ci panowie i nie mają zamiaru. Muszą więc przeciwdziałać i szkodzić rozwojowi naszej gospodarki i państwa.

3 — Imperialiści mogą znaleźć i mają sojuszników w naszym kraju dla przeprowadzenia swych nikczemnych planów i zamierzeń. Są nimi: rozbitki klas kapitalistycznych i obszarniczych, resztki wuerenowców i podziemia, bogacze wiejscy i spekulanci miejscy, reakcyjna część kleru, szpiedzy i agenci nasłani do kraju.

To jednak, czy i w jakim stopniu imperialistom uda się wykonać swoje zamierzenia, to już zależy od nas —od Partii, od klasy robotniczej, od mas pracujących.

Świadomość i czujność, bezpośredni związek z masami, znajomość terenu i ludzi, kontrola wykonania uchwał powziętych, nie tracenie z oczu wroga klasowego — oto czego nam trzeba i co jest koniecznym warunkiem dla pokrzyżowania wrogich zamierzeń imperialistycznych.

Stąd wyrasta decydująca rola Partii w walce o Plan 6-letni. Stąd wyrasta zadanie postawione przez tow. Minca delegatom konferencji warszawskiej: upolitycznić poziom pracy dzielnic i organizacji stołecznej, pogłębić polityczne wychowanie mas. I na tym polega sens hasła że walka o Plan 6-letni jest wielkim bojem politycznym.

Jerzy Nawrot

Odprawa sekretarzy Komitetów Powiatowych w Łodzi

W sali konferencyjnej KW PZPR w Łodzi odbyła się wojewódzka odprawa sekretarzy Komitetów Powiatowych.

Referat, poświęcony zagadnieniom organizacyjnym naszej Partii na terenie województwa łódzkiego, wygłosiła **tow. Tatarkówna — sekretarz KW.**

O zagadnieniach Planu 6-letniego oraz o kampanii wyborczej delegatów na Krajowy Kongres Obrońców Pokoju mówił sekretarz KW **tow. Kubicki.**

Zagadnienia wiejskie, zwłaszcza na odcinku budowy spółdzielń produkcyjnych, referował **tow. Glinnicki** — kierownik Wydziału Rolnego KW.

Analizując dorobek organizacji powiatowych w walce o przebudowę wsi, tow. Glinnicki wskazał jednocześnie na zaobserwowane braki i błędy.

Należą do nich m. in.:

1 niedocenianie roli i znaczenia organizacji podstawowych w budownictwie spółdzielczości produkcyjnej oraz niedocenianie roli kobiet i grup kandydackich;

2 brak opieki agrotechnicznej i zootechnicznej ze strony Państwowej Administracji Rolnej oraz słabe stosunkowo zainteresowanie terenowych rad narodowych.

3 niewykorzystanie kredytów inwestycyjnych na rozbudowę i gospodarcze umocnienie spółdzielń produkcyjnych.

W dyskusji, sekretarze Komitetów Powiatowych naświetlali sytuację polityczną i gospodarczą w terenie.

Tow. Olczak — sekretarz KP z Kutna wskazał na konieczność usprawnienia planowania w poszczególnych wydziałach powiatowych. Mówiąc o dalszej rozbudowie spółdzielczości produkcyjnej, tow. Olczak domagał się przeszkolenia członków zarządów spółdzielń produkcyjnych w kierunku podniesienia ich kwalifikacji zawodowych.

Tow. Pomykała — sekretarz KP w Łęczycy podzielił się doświadczeniami w pracy nad organizowaniem grup kandydackich. M. in. wskazał, że w gminach gdzie nie było odpowiedniej pracy partyjnej, wróg usiłował rozbić spółdzielnie od wewnątrz.

Wiele cennych doświadczeń wniósł do narady **tow. Dryzner** — sekretarz KP w Łasku. Organizacja partyjna w Łasku ma za sobą duży dorobek w walce o przeobrażenie wsi. Uaktywnienie organizacji gromadzkich, grup agitatorów, a zwłaszcza kobiet, współpraca z ZSL, stała i troskliwa opieka ekip łączności oraz izolowanie kułaka od wpływu na mało i średniorolnych chłopów, przyspieszyło rozwój budownictwa spółdzielczości produkcyjnej w powiecie łaskim.

Dyskusję podsumował **tow. Stasiak — I sekretarz KW PZPR w Łodzi.**

Omawiając dorobek i doświadczenia organizacji powiatowych, tow. Stasiak podkreślił konieczność dalszej rozbudowy organizacji podstawowych, przy szerokim udziale kobiet wiejskich. Mówiąc o zadaniach, wynikających z uchwał V Plenum KC, stwierdził, że wykonywać je będziemy w walce z wzrastającym oporem wroga klasowego i dlatego nowe i trudne zadania wymagają przede wszystkim pogłębienia pracy politycznej w terenie. Z drugiej strony, praca nad popularyzacją Planu 6-letniego, winna m. in. polegać na uterenowieniu Planu, na szerokiej popularyzacji budownictwa własnego miasta, zakładu pracy, gminy czy też gromady.

Pracę tą należy łączyć z codzienną akcją uświadamiającą nad umocnieniem socjalistycznej dyscypliny pracy, zwiększeniem wydajności pracy, zmniejszeniem kosztów własnych itp.

Wiele uwagi poświęcono na odprawie zagadnieniu szkolenia partyjnego, które po okresie ferii będzie wzmożone na wszystkich odcinkach pracy partyjnej.



Churchill: Tej partii, mój Harry, nie wygramy! (Dikobraz)

List patriarchów kościoła rosyjskiego, gruzińskiego i ormiańskiego wzywa chrześcijan do walki o pokój

MOSKWA (PAP). — W stolicy Gruzińskiej SRR — Tbilisi odbyła się narada, poświęcona sprawie pokoju, w której wzięli udział: patriarcha moskiewski i wszechrosyjski — Aleksiej, patriarcha wszechgruziński Kallistrat oraz patriarcha ormiański — Georg VI. W zakończeniu obrad uchwalono tekst listu głowy kościoła rosyjskiego, gruzińskiego i ormiańskiego do chrześcijan na całym świecie, który głosi m. in.:

Rosyjski kościół prawosławny przyłączył swój głos do głosu obrońców pokoju, podobnie jak uczynił to kościół gruziński oraz inne kościoły prawosławne. Z ruchem obrony pokoju solidaryzuje się również kościół ormiański.

Wrogowie pokoju — głosi list — usiłują jednakże przeciwdziałać pokojowi wszelkimi sposobami, grożąc superpotężnymi siłami zniszczenia, zagłady i śmierci. Dlatego też uważaliśmy za konieczne zwrócić się z wezwaniem pokojowym do całego świata chrześcijańskiego, który nie może i nie powinien stać się oparciem dla szaleńczej polityki zagłady. Wzywamy wszystkich wyznawców religii chrześcijańskiej, ażeby zjednoczyli swe siły dla wspólnej walki przeciwko groźbie kataklizmu światowego. Walczyć przeciwko wojnie — jest obowiązkiem każdego chrześcijanina, albowiem chrześcijaństwo jest religią życia i zbawienia, a nie religią śmierci.

Obowiązkiem chrześcijaństwa jest skuteczne poparcie szlachetnych decyzji bojowników o pokój, o zakaz broni atomowej i o uznanie za przestępcę wojennego tego rządu, który pierwszy zastosuje broń atomową. Mamy nadzieję, że świat chrześcijański nie podziela polityki Watykanu, który całkowicie popiera podżegaczy do nowej wojny. Niechaj wielka idea powszechnego pokoju zatriumfuje, a my wszyscy, zwolennicy Chrystusa nie tylko słowem wzywajmy do pokoju, lecz pokój ten budujmy czynem.

Dotkliwe porażki wojsk francuskich w Vietnamie

PEKIN (PAP). — Jak donosi Vietnamska Agencja Informacyjna, armia ludowa Vietnamu rozbiła przy poparciu oddziałów partyzanckich pułk francuskiego korpusu ekspedycyjnego w prowincji Bak-Nin w północnych Indochinach. Wojska vietnamskie wzięły znaczną zdobycz.

W Indochinach środkowych w okręgu Li-Koa w prowincji Kuang-Bin oddziały armii ludowej zaatakowały i rozbiły kolumnę wojsk francuskich. Około 200 żołnierzy francuskiego korpusu ekspedycyjnego poległo, a ponad 30 dostało się do niewoli.

Organizacja partyjna przy ZPW im. „Wiosny Ludów"

MOBILIZUJE KADRY
do walki o wykonanie Planu 6-letniego

Plan 6 - letni stawia przed łódzkim przemysłem włókienniczym poważne zadania produkcyjne. Realizacja tych zadań wymagać będzie umiejętności przewidywania i usuwania na czas wszelkich trudności i niedociągnięć, mogących zakłócić normalny tok pracy. W ten sposób zapewnimy sobie pełne i terminowe osiągnięcie zamierzonych celów.

Kluczowym zagadnieniem włókiennictwa łódzkiego na najbliższe lata jest sprawa kadr.

Liczymy na własne siły

Zagadnienie kadr szeroko było omawiane na ostatnim zebraniu organizacji partyjnej przy ZPW im. Wiosny Ludów w Łodzi. Zakłady te w ramach Planu 6 - letniego mają zakreślony wzrost produkcji w stosunku do 1949 r. o około 50 proc., podczas gdy przypływ sił roboczych w omawianym okresie według przewidywań nie przekroczy prawdopodobnie 10 proc. Powstaje pytanie, w jaki sposób przy nieznacznie zwiększonej załodze wykonać o połowę większe zadanie.

— Liczymy na własne siły — orzekli zgodnie robotnicy i technicy zakładów im. „Wiosny Ludów".

Zanim jednak dali tę odpowiedź, przemyśleli głęboko, czy wiara we własne siły ma zapewnione oparcie **o** możliwości techniczno - produkcyjne zakładów.

Należy w pełni wykorzystać kadry

Pełne i właściwe wykorzystanie kadr — oto jeden z czynników, przy pomocy których będziemy mogli wykonać zamierzenia Planu 6 - letniego. Twierdzenie to przewijało się niemal we wszystkich wypowiedziach uczestników zebrania. Bo też na polu rozstawienia kadr można jeszcze wiele zdziałać. Poprzez pewne **usprawnienia techniczne i organizacyjne** da się pokaźną ilość ludzi zwolnić z prac pomocniczych i po odpowiednim przeszkoleniu skierować do produkcji. Dalsza **komasacja rozrzuconych w terenie oddziałów i mechanizacja transportu wewnętrznego** pozwoli na uzyskanie dodatkowych rezerw ludzkich. Obfitym źródłem tych rezerw będzie niewątpliwie także **ruch wielowarsztatowy, pod warunkiem, że otoczy się go należytą opieką ze strony majstrów i personelu technicznego.**

Remont i konserwacja maszyn

Czynnikiem, decydującym w realizacji Planu 6 - letniego, jest pełne w czasie i całkowite użytkowanie pracy ludzkiej. Aby to osiągnąć, **należy robotnikowi stworzyć takie warunki pracy, w których może i powinien uzyskać jak najlepsze wyniki produkcyjne.**

Z tych względów musimy dokonać **przełomu w dziedzinie remontów i konserwacji maszyn.**

Poza uzupełnieniem technicznym parku maszynowego trzeba pomyśleć **o normalizacji procesów technologicznych i specjalizacji zakładów w określonym kierunku. Właściwy asortyment na właściwym krośnie** — oto zawołanie, które winno towarzyszyć naszym majstrom i technikom w ich pracy nad podniesieniem wydajności w tkalni oraz jakości produkowanych tkanin.

Szkolenie fachowe i ideologiczne kadr

Umiejętności zawodowe robotnika i jego wartość moralna stanowią o rezultacie włożonej przez niego pracy. Dwie grupy robotników o zróżnicowanym poziomie wykształcenia fachowego i uświadomienia politycznego, pracujące w jednakowych warunkach, będą osiągały odmienne wyniki. Jest to zagadnienie poważne, które odbija się bardzo ujemnie na rezultatach pracy. Z tych też względów organizacja partyjna poświęciła mu szczególną uwagę.

Trzeba stwierdzić, że **szkolenie zawodowe** nie jest jeszcze w ZPW im. „Wiosny Ludów" postawione na właściwym poziomie. Ciągle jeszcze znaczna część robotników (20 procent załogi) nie wykonuje swych baz akordowych, właśnie ze względu na brak dostatecznych wiadomości w zakresie wykonywanego zawodu. Ludzi tych, nie nadążających za ogólnym wzrostem wydajności, należy jak najrychlej doszkolić, otoczyć ich należytą opieką i zapewnić im pomoc fachową.

Odpowiedzialną pracą dla aktywu partyjnego będzie **zwiększenie uświadomienia ideologicznego załogi. Szczególnie zaś należy pouczać robotników o znaczeniu i zadaniach Planu 6 - letniego. Trzeba każdemu z osobna przemówić do świadomości, że od wykonania tego planu uzależniona jest poprawa naszego bytu, nie tylko w latach najbliższych, ale i na całą przyszłość.**

V Plenum KC PZPR — drogowskazem

Jeśli kierownictwo i organizacje zakładowe potrafią na swym terenie wyzyskać praktycznie wszelkie możliwości, wynikające z omawianych tu zagadnień, jeśli ulepszą park maszynowy i usprawnią organizację produkcji, a przy tym podniosą odpowiednio poziom fachowy i ideologiczny kadr, znaczną część trudności, związanych z realizacją Planu będą miały już poza sobą. W tej odpowiedzialnej pracy niezawodnym drogowskazem będą dla nas wskazania V Plenum KC naszej Partii, jasno i pewnie wytyczające drogę, po której winni pójść robotnicy i personel kierowniczy zakładów, celem zwycięskiego i przedterminowego wykonania Planu 6-letniego.

Wacław Pawlak

Co nam daje Plan 6-letni?

Kolej elektryczna zbliży Łódź do stolicy

„Przewóz towarów na kolejach normalnotorowych wzrośnie w roku 1955 o 74 proc w stosunku do r. 1949. W przeliczeniu na głowę ludności, przewiezione zostanie na kolejach normalnotorowych 8,5 ton towarów, wobec 2,17 ton w 1938 r. Zwiększenie więc przewozu towarów na kolei jest w stosunku do r. 1938 niemal czterokrotne.

Przewozy osób na kolejach normalnotorowych wzrosną o 90,5 proc. Dla zapewnienia zwiększonych przewozów towarowych i osobowych, transport kolejowy zostanie usprawniony przez przebudowę węzłów, wzmożenie przelotności na głównych magistralach oraz budowę nowych linii. Zostaną wybudowane nowe linie o łącznej długości 704 km. ZOSTANIE ZELEKTRYFIKOWANY RUCH OSOBOWY W OBRĘBIE WĘZŁA WARSZAWSKIEGO, GDAŃSKO-GDYŃSKIEGO ORAZ CZĘŚCIOWO KATOWICKIEGO. ZOSTANIE ZELEKTRYFIKOWANYCH 541 KM. LINII KOLEJOWYCH".

(Z referatu tow. Hilarego Minca na V Plenum KC PZPR).

* * *

Doniosłą inwestycją Planu Sześcioletniego w dziedzinie komunikacji kolejowej będzie zelektryfikowanie linii kolejowej, łączącej ŁÓDŹ Z WARSZAWĄ. Będzie to nadzwyczaj cenna i pożyteczna inwestycja dla Łodzi, usprawni bowiem bardzo poważnie komunikację między naszym miastem i Warszawą. Pośpieszne pociągi na trasie Łódź — Warszawa będą JEZDZIĆ SZYBCIEJ, ANIŻELI PRZEDWOJENNA „LUX—TORPEDA". Przejazd z Łodzi do Warszawy będzie trwał tylko około godziny, a więc tyle, ile potrzeba dziś na podróż z niektórych przedmieść Łodzi do śródmieścia. Dzięki temu zwiększy się także częstotliwość kursów na trasie Łódź—Warszawa. Również normalne pociągi osobowe poruszane będą elektrycznością.

Zelektryfikowane pociągi będą poruszały się bez potrzeby zaopatrywania parowozów w węgiel, cenny dla innych dziedzin naszego życia surowiec i w wodę, co jeszcze bardziej przyczyni się do usprawnienia komunikacji kolejowej.

Wzmóc czujność nad produkcją!
Niedociągnięcia przędzalni ZPB im. Rewolucji 1905 roku
muszą zostać najrychlej usunięte

Przędzalnia ZPB im. Rewolucji 1905 roku w pierwszym półroczu nie wykonała planu. Wprawdzie oddział I wypełnił w tym czasie plan w 100 proc., ale oddział II tylko w 85 proc. i to zaważyło na całości. Kierownictwo tłumaczy ten niepomyślny objaw tym, że CZPB „zawalił ich sztucznym włóknem", co zmusiło do przerabiania maszyn na wysoki wyciąg i poderwało plan. Jest w tym twierdzeniu część prawdy. Ale istnieją również i inne istotniejsze przyczyny, które wpłynęły w znacznym stopniu na niedomagania produkcji. Na przykład, w pierwszym kwartale, kiedy nie nadsyłano jeszcze sztucznego włókna, plan w oddziale drugim wykonany został tylko w 91 proc. Winę za to w niemałym stopniu ponoszą: kierownik przędzalni, organizacja podstawowa, rada zakładowa i dyrekcja. Dyrekcja zbyt długo wyczekiwała i patrzyła przez palce na błędy, stanowiące skutek zbyt słabego zainteresowania się produkcją b. kierownictwa. Kierownik obojętnie odnosił się do wielu żywotnych spraw i wydawał zarządzenia zza biurka.

Na oddziale drugim zdarzały się „kwiatki" tego rodzaju: oto np. z braku niedoprzędu postanowiono, w celu przygotowania zapasu, uruchomić oddział przygotowawczy na jedną noc. Wszystkie wrzecioniarki stawiły się do pracy, ale nikt z majstrów, spośród kierownictwa ani dyrekcji nie pomyślał o tym, że potrzebny będzie również majster oraz smarowacz. Oczywiście, ani jeden, ani drugi nie zjawili się. I co się stało? Robotnice przystąpiły do pracy, lecz nie oliwione i nie przygotowane maszyny zaczęły kolejno stawać. O drugiej w nocy było unieruchomionych kilka maszyn i kobiety musiały bezczynnie siedzieć do rana.

Te wszystkie niedociągnięcia wytworzyły bardzo trudną sytuację. Trzeba będzie wielu wysiłków ze strony nowego kierownictwa, wydatnej pomocy organizacji partyjnej, rady zakładowej i dyrekcji, wzmożonej pracy całej załogi, aby podźwignąć oddział drugi i postawić go w jednym rzędzie z oddziałem pierwszym. A niedomagań nie brak.

Oto, co mówią o nich przedstawiciele załogi.

Smarowacz:

— Chodząc po sali często widzę — oświadcza smarowacz, tow. Kłoczyński — że prządki nie czyszczą maszyn szczotkami, tylko jakąś tekturką lub deseczką otrzepują z nich kurz. To jest niedopuszczalne, gdyż kurz przyczepia się do nitek, które w jednym miejscu stają się cieńsze, w drugim grubsze, przez co następują zrywy i powstaje zła jakość.

Prządki:

— A czym mam czyścić maszynę? Takim „ogryzkiem"? — odpowiada prządka, tow. Klimecka, pokazując niesłychanie zdartą szczotkę. — Dopominałam się już z dziesięć razy o nową, lecz zawsze bez skutku.

Okazuje się, że nie tylko prządki nie mają szczotek. Nie posiadają ich także obciągaczki i dlatego w gankach jest brudno.

Kiedy przechodzi się między maszynami obrączkowymi, widać poważną niestety ilość nieczynnych wrzecion. Np. wrzecioniarki, Maria Rosa i Kazimiera Wawrzyniak, na 72 wrzeciona miały 10 wrzecion nieczynnych.

Prządka, tow. Dwojacka, na 480 miała 120 wrzecion nieczynnych. Pomagaczka Kucharska, która zastępowała prządkę na 327, nieczynnych miała 102. Starsze prządki również mają unieruchomione wrzeciona, choć nie w tak dużym stopniu, jak prządki młodsze. Postoje nieczynnych wrzecion wynikają ze słabego zainteresowania zarówno ze strony samych prządek, jak również obciągaczy i majstrów. Bywa tak, że zerwany pasek wrzecionowy zostaje zeszyty dopiero po upływie kilku godzin.

Instruktorka:

Instruktorkę, tow. Galewicz, zastajemy przy kontrolowaniu przędzy. Z rozmowy z nią wynika, że doszkalanie prządek prowadzone było tylko dorywczo. A takich prządek, które nie wykonują swych baz, jest wiele i należało by przydzielić im stałą instruktorkę. Tow. Galewicz stwierdza, że niektóre młode prządki niechętnie zastosowują się do wskazówek instruktorki.

Majstrowie:

— Na naradach technicznych mówi się o wielu rzeczach— stwierdza majster ob. Jaśkiewicz — a o szczotkach wspomina się już od maja. I nie tylko szczotek wciąż brakuje, ale nie mamy również panewek do wrzecion i innych niezbędnych części.

Majster ob. O[illegible]ski zwraca natomiast uwagę na brak trybików i skrzelek na wrzecionnicach.

Brygadziści:

— Prządki skarżą się, że nić się rwie i robota nie idzie, jak należy — powiada brygadzista, tow. Antoni Irch. — Moim zdaniem, wiele zależy od czystości maszyn, a tymczasem na 10 maszyn w mojej grupie, 3 spośród nich już od pół roku nie były gruntownie czyszczone.

Inny brygadzista, tow. Bakalarz, twierdzi, że majstrowie nie mają potrzebnych narzędzi i nie zabiegają o nie, dlatego też nie zawsze mogą wykonać robotę, jak należy.

Już wielki czas zmienić ten stan rzeczy

Z tego wszystkiego wynika, że administracja, organizacja partyjna i rada zakładowa zaniedbały swe obowiązki na oddziale drugim.

Organizacja partyjna powinna była dopilnować wykonania uchwał, kontrolować dyrekcję w sprawie wykonywania planów. Rada zakładowa nie zajęła się należycie szkoleniem młodych prządek, nie dba o czystość parku maszynowego. Nie mało winy ponosi również dyrekcja techniczna, która nie wykazała dostatecznej troski o uruchomienie wszystkich nieczynnych wrzecion. To zaniedbywanie spraw produkcji udzieliło się również majstrom nie przejmującym się zupełnie postojami wrzecion. Prządki także nie troszczyły się, aby wszystkie wrzeciona były czynne, gdyż to nie wpływa bezpośrednio na wysokość ich zarobków. Brygadziści patrzą spokojnie, jak całe gromady obciągaczek wyczekują na obciąganie, zamiast w przerwach — pomagać prządkom.

Organizacja partyjna i rada zakładowa wraz z nowym kierownictwem powinny przeanalizować krytycznie swoją dotychczasową pracę w myśl wskazań V Plenum. Nie wolno do tego dopuścić, aby Plan nadal nie był wykonywany, jak to miało, niestety, miejsce w pierwszym półroczu.

M. S.

Na froncie współzawodnictwa pracy

Przodownik pracy Zdzisław Loba



Kolega Loba jest młodym, zaledwie 21-letnim przodownikiem pracy z ŁZPO. W rozmowie z nami oświadcza, że zostać przodownikiem pracy nie jest bynajmniej łatwo. Trzeba wysunąć się przed innymi kolegami, trzeba pracować więcej i lepiej.

— Z początku również nie wykonywałem tak wysokiej normy — zwierza się kol. Loba — **początkowo kroiłem 500, potem 600, a obecnie kroję 700 kompletów dziennie. Do swej pracy podchodzę z wiarą w swe siły; co sobie postanowię, staram się to wykonać.**

Kol. Loba **wykonuje, jako krojczy, 180 procent normy,** toteż organizacja ZMP słusznie jest z niego dumna.

Sukcesy pokojowej pracy ZSRR



Wyniki wykonania planu gospodarczego ZSRR na II kwartał 1950 r. — wielkim sukcesem pokojowej pracy.

Na zdjęciu: wykres wzrostu produkcji surówki w II kwartale 1950 r. w porównaniu z odpowiednimi okresami lat poprzednich (w procentach).

SIB

Śladem naszych korespondencji

Twórcza rola korespondenta fabrycznego

W odpowiedzi na korespondencję tow. Burczyńskiego z ZPP im. L. Szenwalda pt. „Czas wyciągnąć wnioski z V Plenum", CZPDz przysłał nam następujące wyjaśnienie:

„W sprawie magazynowania wyrobów gotowych, ulegających zniszczeniu w ZPP im. L. Szenwalda, CZPDz stwierdza, że akcja upłynniania braków w przemyśle dziewiarskim prowadzona jest od 1947 r. Jednakże trudności uzyskania odbiorców na artykuły pończosznicze uniemożliwiały całkowite ich rozprowadzenie. Obecnie — po otrzymaniu decyzji Ministerstwa Przemysłu Lekkiego w tej sprawie — braki te rychło zostaną upłynnione".

* * *

W wyjaśnieniu przez ŁZ Cewek Przędzalniczych zarzutów, podniesionych w korespondencji tow. Dobraczyńskiego pt. „Goniec załatwia sprawy prywatne", czytamy: **„Pracownicy zostali pouczeni o właściwym wykorzystywaniu pracy gońców. Wypadki wykonywania przez gońców zleceń prywatnych w przyszłości już się nie powtórzą".**

* * *

Z właściwym ustosunkowaniem spotkała się również korespondencja tow. Lewandowskiego z Głuchowa pt. „Obrazek z walki klasowej na wsi" Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej wyjaśnia w tej sprawie: **„Korespondencja tow. Lewandowskiego zawiera słuszną krytykę niezdrowych stosunków polityczno-społecznych na terenie gminy Głuchów, między innymi także w spółdzielni mleczarskiej. Na konferencji, odbytej w dniu 2 sierpnia br. w Skierniewicach z udziałem sekretarza KP PZPR oraz kier. oddziału CSMJ ustalono, że w najbliższym czasie ulegnie zmianie zarząd spółdzielni mleczarskiej w Głuchowie, przez wprowadzenie do niego chłopów mało i średnio rolnych."**

* * *

Jako odpowiedź na korespondencję tow. Lipińskiej pt. „Nieład w magazynach ZPB im. J. Marchlewskiego", przysłano nam następujące wyjaśnienie: **„Z dostarczeniem przędzy dla układaczek mieliśmy pewne trudności na skutek braku maszyn do wożenia kłębków. Ostatnio zastosowaliśmy akord na tym odcinku, co dało nam już widoczną poprawę. W najbliższym czasie w celu dalszego usprawnienia procesu produkcyjnego układanie osnowy zostanie przeniesione do innego lokalu. Pozwoli to nam w znacznym stopniu przyśpieszyć tok dowozu przędzy do układania".**

* * *

Tow. Lipińska 5 lipca br. pisała również w korespondencji pt. „Nienależycie wykorzystany surowiec" o marnotrawstwie wątku. W wyjaśnieniu dyrekcji czytamy: **„Opisany w korespondencji fakt, nastąpił na skutek zepsucia się rur wodociągowych. W wyniku pęknięcia jednej z rur, w magazynie została zalana skrzynia z wątkiem, inne zaś z dalszej produkcji pozostawiono tymczasowo na salach. Rura została już naprawiona, natomiast zbrukaną przędzę przekazano do wyrobu sznurków."**

NASI KORESPONDENCI piszą

Powstają nowe kadry fachowców

4 lipca br. odbyła się pierwsza tego rodzaju w dziejach MZK uroczystość zakończenia **kursu kreśleń technicznych** dla pracowników warsztatowych.

Kurs ten trwał dwa miesiące i urządzony został z inicjatywy **Klubu Techniki i Racjonalizacji.** Kierownikiem kursu był inżynier Józef Sowicki, wykładowcą zaś Ludwik Hiller, obaj pracownicy naszych zakładów.

Burzą oklasków przyjęto przemówienie wicedyrektora technicznego ob. Obraniaka, który dziękował słuchaczom za ich trud i postępy w nauce, za ich pilność i 100-procentową obecność na wykładach. Na zakończenie wezwał do czynnego uczestnictwa w życiu Klubu oraz zawiadomił słuchaczy, że obecnie przy klubie została uruchomiona stała poradnia dla racjonalizatorów. W poradni tej będą pełnić stale dyżury inżynierowie, majstrowie oraz wybitni racjonalizatorzy.

Po rozdaniu przez ob. Sowińskiego świadectw i listów pochwalnych najbardziej wyróżniającym się absolwentom, głos zabrał prymus kursu, przodownik nauki, ślusarz precyzyjny ob. St. Górnik. Podziękował on w imieniu absolwentów organizatorom kursu.

Ob. Górnik podkreślił, że Polska Ludowa troszczy się o podniesienie wiadomości fachowych pracowników, natomiast w Polsce sanacyjnej nikt nawet nie śmiał myśleć o doszkalaniu się.

Tadeusz Niedziałkowski,
korespondent z MZK.

PROMYK

Na łódzkiej Wystawie

Tadek powrócił z kolonii. Opalony, wesoły, pełen energii, której nabrał wśród pomorskich pól i lasów, przyjechał do Łodzi z mocnym postanowieniem, że miesiąc rozłąki z rodzinnym miastem sowicie sobie wynagrodzi. Już następnego dnia po powrocie z Nowogardu wstąpił do jednego z kolegów.

— Czesiek! wyruszamy na ulicę Piotrkowską obejrzeć wystawy sklepów, miesiąc ich przecież nie widziałem.

Cześkowi dwa razy nie trzeba było powtarzać. I już za chwilę podążali ulicą Daszyńskiego do Piotrkowskiej.

— Popatrz, co się na naszej Piotrkowskiej dzieje! Jakieś maszyny ustawili, pewnie nową nawierzchnię będą kłaść — krzyknął Czesiek na rogu, aż ludzie zaczęli się oglądać na chłopców.

Tadek spojrzał uważniej i pociągnął za sobą Cześka, który ze zdziwienia szeroko otworzył usta.

— Masz twoją maszynę! — zaśmiał się Tadek i puknął palcem w drewniany wielki młot, sięgający do pierwszego piętra. — To są pomysłowe dekoracje, widzisz, cały rząd ich ciągnie się wzdłuż Piotrkowskiej.

Chłopcy poszli kawałek ulicą i tym razem obu ich ogarnęło prawdziwe zdumienie. Przed nimi wysokie, niby trzy wieże, wznosiły się ogromne młoty, które wydawały się podtrzymywać wielkie rusztowanie z widniejącym u szczytu wielkim srebrnym napisem.

Dlaczego chłopców tak zaskoczyły te wspaniałe dekoracje? Po prostu nie wiedzieli, że w Łodzi otworzona została Wystawa, obrazująca dorobek całego życia Łodzi i województwa w okresie powojennym oraz rozwój naszego miasta w Planie 6-letnim.

Chłopcy podążali pasażem od ul. Piotrkowskiej do Al. Kościuszki, co chwila przystając i pełnym podziwu wzrokiem oglądali rozstawione w dwóch rzędach barwne, bardzo ciekawe tablice, ilustrujące osiągnięcia naszego przemysłu w ciągu 5 lat od odzyskania wolności. Zdumiewali się, oglądając wymowne linie wykresów stałego olbrzymiego przyrostu szkół, liczby uczniów, rozszerzającej się opieki społecznej, coraz liczniejszych zespołów świetlicowych. Obejrzeli wszystko dokładnie długo podziwiając imponującą, symboliczną statuę, przedstawiającą robotnicę z wrzecionem i robotnika z młotem w ręku.

— W naszej Łodzi dziwy się dzieją — woła z zachwytem Tadek. — Gdy wyjeżdżałem przed miesiącem, to tylko drzewa się tutaj zieleniły, a teraz, wprost poznać nie można, aż chwilami myślę, że to sen.

— Nie sen, bracie, nie sen, najprawdziwsza rzeczywistość! — huknął do obu przyjaciół znajomy głos.

To Adek długonogi spotkał się z kolegami szkolnymi na wystawie i odpowiedział z miejsca na zasłyszane słowa Tadka.

— Teraz chodźcie ze mną do Piotrkowskiej — komenderował Adek — to będziecie się nawzajem szczypać i sprawdzać, czy aby nie chrapiecie głęboko, takie tam ujrzycie cuda na jawie! Jak będzie wyglądała Łódź i inne miasta Polski w Planie 6-letnim. Zobaczycie wspaniałe projekty budynków, plany przebudowy całych dzielnic miejskich, wzory nowych osiedli, które nasze ludowe państwo wznosi dla robotników i chłopów.

Tadek, Czesiek i Adek długo jeszcze oglądali wspaniałe makiety. Byli olśnieni i wzruszeni rozległymi planami. Ale jednocześnie każdy z nich w duchu postanowił sobie, że nie zmarnuje ani godziny nauki, aby jak najszybciej stanąć w szeregach budowniczych tych wielkich i wspaniałych obiektów, jakie pokazała im Wystawa Gospodarcza.

Dzieci piszą do Promyka

Zastęp I z I Ogniwa kolonijnego w Mrzeżynie przysłał nam miły list, w którym pisze: „Okolica, w której mamy naszą kolonię, jest prześliczna. Od morza oddziela nas tylko niewielki las sosnowy. Często zachwycamy się zachodem słońca, a kąpiele w morzu są tak wspaniałe, że z trudem się je przerywa. Nasz zastęp nosi nazwę „Bojowniczek o Pokój". Śpimy w namiocie, na którym widnieje wyrysowany gołąb pokoju.

Codziennie chodzimy na wybrzeże, gdzie na wydmach sadzimy trzcinę i trawę. Praca ta jest lekka i daje nam dużo przyjemności. W pracy tej współzawodniczą między sobą zastępy oraz drużyny.

Dzięki temu, że wszystkie dobrze umiemy zespołowo pracować, zdobyłyśmy pierwsze miejsce w prowadzonym współzawodnictwie"... Drużyna nasza prowadzi pracę kulturalno-oświatową w pobliskich wsiach. Urządzamy dla miejscowej ludności ogniska. Jest nam tu dobrze, przyjemnie i wesoło. Wolny czas spędzamy na wycieczkach, zabawach i sporcie".

Zastęp II drużyny I Ogniwa kolonijnego w Niedalinie opisuje nam swe dzienne zajęcia na kolonii:

„Pobudkę mamy o godz. 6.30, po czym idziemy do mycia. Następnie jest gimnastyka, po której stajemy do apelu porannego. Śniadanie jemy z wielkim apetytem, po dobrze przespanej nocy. Otrzymujemy pod dostatkiem chleba z masłem i mlecznej kawy. Zajęcia społeczne wypełniają nam czas do południa. Myjemy się i zasiadamy do obiadu, który składa się z trzech dań: zupy, drugiego dania i kompotu lub budyniu. Po obiedzie obowiązkowa cisza, następnie mamy gry i zabawy, aż do podwieczorku. Po posiłku czas na zajęcia świetlicowe i przygotowania do ogniska. Na kolację otrzymujemy zupę, chleb smarowany i kawę. Przed spoczynkiem mycie i przygotowanie do snu. Tak kończy się nasz dzień kolonijny".

Redakcja „Promyka" dziękuje za nadesłane listy i życzenia:

Zespołowi I drużyny II kolonii w Mrzeżynie, Trzcińskiej Leokadii, która napisała w imieniu IV Ogniwa, Hali Koziorowskiej, K. Skowronowi, J. Baranowskiemu, Jankowi Kamińskiemu, Krzysztofowi Kowalskiemu, Andrzejowi Kowalskiemu, Zbyszkowi Błanowskiemu, Józkowi Dece, J. Kowalczykowi.



Nie pozwolimy, aby rozpętano nową wojnę, która odebrałaby spokój i bezpieczeństwo dzieciom. Złamiemy podłą rękę, która wyciąga się po kraje miłujące wolność i pokój, chwyta się najpodlejszych środków, zrzuca bomby na szkoły, w których uczą się dzieci.

Ręce precz od Korei!

Wstrząsające wiadomości o napaści wojsk amerykańskich na Koreę, o bestialskich bombardowaniach miast i osiedli przez samoloty amerykańskie, obiegły całą Polskę, dotarły też do kolonii letnich, na których przebywają dzieci, cieszące się słońcem, wodą, lasem, świeżym powietrzem i nabierają zdrowia raz sił do dalszej nauki i pracy.

W czasie pogadanek, dzieci wespół ze swymi wychowawcami, głęboko i poważnie rozpatrują sytuację, jaka wytworzyła się obecnie w dalekiej Korei, radują się każdym zwycięstwem, odnoszonym nad wrogami, przez wojska ludowe.

A oto jedna z licznych rezolucji, podjętych przez dzieci, które w ten sposób dają wyraz swej sympatii i poczuciu braterstwa wobec narodu koreańskiego. Rezolucję powzięły nasze koleżanki oraz koledzy z kolonii w Kościelcu:

„My, młodzież ZMP, ZHP, i niezorganizowana Czerwonej Łodzi, przebywająca na kolonii letniej w Kościelcu, solidaryzujemy się z bohaterską walką młodzieży i ludu koreańskiego, toczoną z faszystowskim najeźdźcą. Wstrząśnięci i oburzeni faktami barbarzyńskiego bombardowania przez amerykańskie samoloty—wsi, miast oraz osiedli koreańskich, jak najostrzej protestujemy przeciwko tej ohydnej napaści na Koreę. Jesteśmy z całym sercem z postępową opinią świata, z naszymi koreańskimi braćmi, walczącymi o swą niezawisłość społeczną i narodową. W tym, co się dzieje na ziemi koreańskiej, widzimy wyraźne usiłowanie poderwania pokoju światowego.

Imperializm amerykański dąży do nowej wojny, aby w ten sposób oddalić od siebie widmo nieuchronnego kryzysu. Jednak obóz pokoju udzieli podżegaczom wojennym zdecydowanej odpowiedzi. I my dołączamy się do potężnego ostrzeżenia, jakie rozlega się na całym świecie:

RĘCE PRECZ OD KOREI!

Naszym obowiązkiem jest wzmocnić siły obozu pokoju pracą i nauką, która podniesie potęgę naszego ludowego państwa.

Niech żyje lud koreański!"

(Następują podpisy uczestników kolonii w Kościelcu).

S. MICHAŁKOW



Tomek

Na jednej z uliczek,
Gdzie domy stoją stare
Był domek, w którym mieszkał
Nasz Tomek — niedowiarek.

Gdziekolwiek się znajdował,
Czy w szkole, czy też w domu,
Nie wierzył mały Tomek
Niczemu i nikomu.

Raz wyjść miał do kolegi,
Więc matka mu powiada:
— Włóż, Tomku, dziś kalosze,
bo deszcz na dworze pada!

— Nieprawda! — mówi Tomek.
Nie słucha jej, wychodzi
I oto: po kałużach
W przemokłych butach brodzi.

*

Wkładają dzieci łyżwy,
Bo czują, że mróz bierze.
Dorośli zaś na uszy
Podnoszą palt kołnierze...

Mróz taki, że przechodniom
Zsiniały z zimna twarze! —
A on wychodzi na dwór
W majteczkach, jak na plażę.

*

Raz wybrał się do Zoo
I ktoś powiedział doń:
— Spójrz na to zwierzę z trąbą,
To słoń.

Obejrzał Tomek słonia
I coś mu w głowie świta...
— Nieprawda — rzekł po chwili —
To nie jest słoń
I kwita!

Kiedyś,
Niedowiarek ten,
Taki miał
Niezwykły sen:
Afrykańskie
Piecze słonko
Ponad rzeką
Zwaną
Kongo.

Siadł Tomek nad tą rzeką,
Chcąc schronić się od skwaru;
Wtem patrzy: niedaleko

Harcerzy idzie paru...
— Nie wolno tu się kąpać! —
Krzyknęli ci harcerze,
— Tu pełno krokodyli! —
A Tomek rzekł: — Nie wierzę...

Buciki i koszulkę
Na piasku pozostawia
I oto w groźnej rzece
Pływacki sport uprawia.

Opodal,
Z rzecznych głębin,
Podstępnie się wychyla
Ogromna,
Wygłodniała
Paszcza krokodyla...

— Uciekaj! —
Krzyczą dzieci
— Czy chcesz by ciebie zjadł?!
— Nie uczcie mnie! Skończyłem
Już jedenaście lat!

Krokodyl ma na dziś
Śniadanie już gotowe:
Za kark wziął Tomka i
Biedaka zjadł połowę.
Z paszczęki widać mu
Jedynie Tomka głowę...
Na brzegu słychać
Słowa te:

— Nie pra...
Ja nie wie...
Aligator przełknął ślinę
I pogrążył się w głębinę.
Znikł Tomek, a tomkowe
Buciki i majteczki

Samotnie tkwią na brzegu
Tej niebezpiecznej rzeczki.

Wtem Tomek się obudził
I, zdjęty niepokojem,
Buciki i majteczki,
Pod stołem, widzi, swoje.

Nasz Tomek — niedowiarek
W prawdziwą rozpacz wpadł:
— Nieprawda, że to sen był!
On mnie naprawdę zjadł!

Takiego, dzieci, Tomka,
Wśród siebie odszukajcie
I wtedy mu ten wierszyk
Koniecznie przeczytajcie!

Spolszczył Janusz Minkiewicz

List z kolonii

Dobrze nam tu i przyjemnie

Do redakcji naszej nadesłał list uczeń, Cezary Dygasiński, przebywający na kolonii letniej dla dzieci, zorganizowanej przez Zjednoczenie Przemysłu Guzikarsko - Galanteryjnego w miejscowości Narwik, koło Gdańska. List chłopca zamieszczamy w całości:

„W imieniu dzieci z kolonii składam serdeczne podziękowania za umożliwienie nam spędzenia wakacji na kolonii Narwik. Jest nam tu bardzo dobrze i przyjemnie. Jeździmy na wycieczki, kąpiemy się w Bałtyku, plażujemy się i nabieramy sił do pracy w szkole. To wszystko zawdzięczamy Polsce Ludowej, której rząd troskliwie opiekuje się każdym dzieckiem".



Timur i jego drużyna (1)

A. GAJDAR

Minęły trzy miesiące od czasu, gdy pułkownik Aleksandrow, dowódca pancernej dywizji, opuścił dom. Zapewne znajdował się na froncie. W środku lata córki jego, Olga i Żenia, otrzymały depeszę, w której proponował im spędzenie końca wakacji na letnisku pod Moskwą.

Nadąsana Żenia w kolorowej chusteczce zsuniętej na tył głowy, stała przed Olgą ze szczotką do zamiatania w ręku, a ta jej tłumaczyła:

— Pojadę z rzeczami, a ty posprzątasz mieszkanie. Nie oblizuj ust i nie chmurz brwi. Zamknij potem drzwi. Książki odnieś do czytelni. Nie wstępuj do żadnej z koleżanek. Idź prosto na dworzec, stamtąd wyślesz tę depeszę do ojca. Potem wsiądziesz do pociągu i przyjedziesz na letnisko. Eugenio! masz mnie słuchać. Jestem twoją siostrą...

— I ja twoją także!

— Tak... ale ja jestem starsza... i ostatecznie tak tatuś kazał.

Kiedy na dworze zawarczało odjeżdżające auto, Żenia westchnęła ciężko i rozejrzała się po pokoju. Nieład był okropny. Podeszła do zakurzonego lustra, w którym odbijał się wiszący na ścianie portret ojca. Dobrze! Niech sobie będzie, że Olga jest starsza i na razie należy jej słuchać. Za to ona, Żenia, jest zupełnie podobna do ojca: ma takie same brwi, oczy i usta. I charakter będzie miała taki sam, z pewnością.

Zawiązała ciaśniej chusteczkę na włosach. Zrzuciła sandały. Wzięła do rąk ścierkę. Ze stołu ściągnęła obrus. Wsunęła wiadro pod kran, chwyciła szczotkę i zmiotła do progu furę śmieci.

Niebawem zahuczał prymus. Podłogę zalewały strumienie wody. W blaszanej balii syczały i pękały pęcherzyki mydlanej piany. A przechodnie patrzyli z uznaniem na bosą dziewczynkę w czerwonej sukience, stojącą na parapecie okna trzeciego piętra i śmiało przecierającą szyby.

Po drodze zalanej słońcem pędziła ciężarówka. Olga postawiła nogi na walizce i siedziała w wyplatanym fotelu, opierając się o miękki tobołł. Na kolanach jej leżał ryży kociak i targał łapkami bukiet bławatków.

Na trzydziestym kilometrze wyminęła ich zmotoryzowana kolumna czerwonoarmistów. Żołnierze siedzieli rzędami na drewnianych ławkach, trzymając u nóg karabiny, zwrócone lufami do góry i śpiewali chórem. Na odgłos tego śpiewu otwierały się szeroko okna i drzwi mijanych chat. Spoza parkanów i wrót gromadnie wybiegały rozradowane dzieciaki. Machały rękami, rzucały czerwonoarmistom niedojrzałe jeszcze jabłka i krzyczały wślad za nimi „hura", po czym z miejsca wszczynały mężne boje i potyczki, wpadając na pokrzywy i piołuny w gwałtownej szarży kawaleryjskiej.

Ciężarówka skręciła ku letniskowemu osiedlu i stanęła przed niewielką, obrośniętą bluszczem willą.

Szofer z pomocnikami odrzucili burtę auta i zabrali się do wyładowywania rzeczy, a Olga otworzyła oszkloną werandę.

Stąd otwierał się widok na stary, zapuszczony ogród i stojący w głębi niezdarny, piętrowy spichrz, na którego dachu powiewała mała czerwona chorągiewka.

Olga wróciła do auta. Teraz podeszła do niej niemłoda, żwawa kobiecina, mleczarka z sąsiedniego domu i ofiarowała swoje usługi przy sprzątaniu i myciu okien, podłóg i ścian. Sąsiadka zabrała się do ścierek i miednic, a Olga z kociakiem na ręku poszła do ogrodu.

Na pniach drzew wiśniowych, gruntownie obdziobanych przez wróble, błyszczały gorące krople żywicy. Mocny zapach czarnych porzeczek, rumianku i piołunu unosił się w powietrzu.

Dach lamusa, porośnięty mchem, świecił dziurami i z dziur tych wznosiły się do góry i ginęły w gęstwinie drzew jakieś cienkie, mocno napięte przewody sznurkowe.

Olga przecisnęła się przez krzaki leszczyny i otarła z twarzy pajęczynę. Co to jest? Czerwona chorągiewka znikła z dachu, sterczał tam tylko nagi pręt.

Teraz Olga usłyszała szybki, trwożny szept. I nagle, łamiąc suche gałęzie, ciężka drabina, przystawiona do okna strychu, z trzaskiem osunęła się wzdłuż ściany i gniotąc łopiany, z hukiem zwaliła się na ziemię.

Przewody ze sznurków zadrgały nad dachem. Przerażony kociak zadrapał rękę Olgi i dał nura w pokrzywę.

Oszołomiona Olga zatrzymała się rozglądając i nasłuchując. Wkoło panowała cisza, nie było nic widać ani w gęstwie zieleni, ani za cudzym płotem, ani w czarnym kwadracie okna starego budynku.

Olga wróciła na ganek.

—To dzieciaki plądrują w cudzych ogrodach — tłumaczyła Oldze mleczarka. — Wczorajszej nocy otrzęśli u sąsiadów dwie jabłonie i złamali gruszę. Taki to już naród teraz... łobuzy. Ja, kochanie, odprowadziłam syna do Czerwonej Armii. Powiedział: ...żegnaj, matko!" i pogwizdując poszedł. Wieczorem, wiadomo, żal mnie ogarnął, popłakałam trochę, a w nocy zbudziłam się i zdaje mi się, że ktoś łazi po podwórku, myszkuje koło domu. Źle, myślę sobie. Samotna jestem, nie mam obrońcy, czy to dużo starej trzeba? Stuknie ktoś cegłą po głowie i koniec. Ale jakoś, Bóg łaskaw, nic nie ukradli. Pochodzili, pochodzili i poszli. Beczka u mnie na podwórku stoi, ogromna, dębowa, ciężka, że dwóch jej z miejsca nie ruszy, a podciągnęli ją do samych wrót, ot i wszystko. A co za ludzie byli i po co — sprawa to jakaś ciemna.

(d.c.n.)

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
805 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
888 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
Plac Kościuszki 23. tel 290
Redakcja przyjmuje interesantów po godz. 14.

Zagrody wiejskie na Ziemiach Zachodnich czekają na osadników

W województwach szczecińskim, koszalińskim, olsztyńskim i w niektórych powiatach województw zielonogórskiego i białostockiego wyremontowano i przystosowano do użytku zniszczone w czasie działań wojennych budynki mieszkalne i gospodarskie w około 4 tysiącach gospodarstw wiejskich. W związku z tym zagrody te wraz z odpowiednimi gospodarstwami rolnymi mogą być już obecnie oddane w użytkowanie nowym osadnikom. Poza tym w województwach zachodnich są jeszcze do objęcia rolne działki pracownicze, przewidziane dla robotników leśnych.

Bezrolni i małorolni chłopi z ziem centralnych, chcący się przesiedlić na nowe gospodarstwa, powinni to uczynić natychmiast po żniwach. Dla przesiedlających się przewidziane są znaczne ulgi w przewozie inwentarza, specjalne bezzwrotne zapomogi oraz pożyczki. Koszty przesiedlenia rodzin chłopskich wraz z inwentarzem ponosi Państwo. Nowoosiedleni korzystają w pierwszych trzech latach osiedlenia z ulg w podatku gruntowym i SFOR oraz z pierwszeństwa w uzyskaniu kredytów na siew, orkę i zakup nawozów sztucznych.

Po osiedleniu się na nowych gospodarstwach rolnych chłopi otrzymują do 10 tys. zł. bezzwrotnej zapomogi na urządzenie się oraz kredyty na zakup krów lub koni. Na zakup krowy przesiedleniec może otrzymać pożyczkę w wysokości do 80 tys. zł., a na zakup konia do 110 tys. zł. Chłopi, którzy nie posiadają żadnego inwentarza żywego, mogą w wyjątkowych wypadkach otrzymać pożyczki na zakup tego inwentarza do wysokości 190 tys. zł. Pożyczki oprocentowane w wysokości 4 procent rocznie można spłacać w 5 ratach półrocznych, przy czym termin płatności I raty przypada po upływie roku od otrzymania pożyczki.

Dla obejrzenia przyszłych gospodarstw w województwach zachodnich organizowane są specjalne wyjazdy, w których mogą wziąć udział delegaci chłopów, zamierzających się przesiedlić.

Bliższych informacji o warunkach osiedleńczych i kredytach udzielają placówki PUR oraz wydziały rolnictwa i leśnictwa prezydiów powiatowych rad narodowych.

Właściwiej analizować i wyczuwać potrzeby naszego rynku

Niedociągnięcia aparatu handlowego wymagają poprawy

Wśród listów, które napływają do redakcji, nie brak i skarg na niedociągnięcia naszego handlu uspołecznionego.

„Odwiedziłam wszystkie sklepy i nie mogę dostać rajtuzów dla dziecka" — pisze ob. L. „Dlaczego w Tomaszowie nie można dostać zwyczajnego wiadra do wody, podczas, gdy w innych miejscowościach jest ich pod dostatkiem" — skarży się ob. Cz. K. „Chciałem kupić sobie spodnie — pisze inny czytelnik. W sklepach CHPO są i to dobre i tanie, ale, niestety, wszystkie zbyt małe dla mnie. Większych rozmiarów nie ma".

Sami przed niedawnym czasem mogliśmy stwierdzić w sklepie CHPS, że, mimo bogatego asortymentu — największy rozmiar butów męskich posiadany w sklepie. nie sięgał poza numer „osiem i pół".

* * *

Wszystkie przytoczone fakty i wiele podobnych, świadczą o niedostatecznej czujności kierownictw tomaszowskich placówek na potrzeby konsumenta, o rutyniarstwie, o niedocenianiu potrzeby badania rynku.

Oczywista, na zarzut ten, kierownicy wszystkich naszych miejscowych placówek mają, tak jak zawsze mieli, jedną i niezmienną odpowiedź: to nie nasza wina, jesteśmy uzależnieni od naszych central, od rozdzielników. Bierzemy to, co nam dają i to rozprowadzamy.

Poprzestawanie na przydziałach, rozdzielnikach i na tym „co nam dają" — świadczy, iż nie potrafimy się jeszcze bić o nasze rzeczywiste potrzeby, o potrzeby szerokich rzesz konsumentów, o potrzeby mas pracujących. A ewentualne zasłanianie się pisemkiem, że kiedyś, raz, „zamówiliśmy, ale nam nie dano" — nie jest argumentem. Bo to było i „kiedyś" i „raz" i w fakcie, że nie dano — szukamy wytłumaczenia.

To nie ulega kwestii, że handel uspołeczniony ma poważne osiągnięcia w ciągu ostatnich lat. Ale widząc i oceniając z całym uznaniem te sukcesy, musimy widzieć istniejące jeszcze niedociągnięcia, po to, by sukcesy te jeszcze bardziej pomnażać.

W czasie dyskusji na V Plenum KC naszej Partii — minister Handlu Wewnętrznego, tow. Dietrich między innymi stwierdził:

„Chorobą aparatu handlowego, są przeżytki rozdzielnictwa. Przejawami przeżytków rozdzielnictwa było i jest nieuświadamianie sobie, że gospodarka planowa nie tylko nie wyklucza możliwości badania koniunktury handlowej, ale wprost przeciwnie — stwarza przesłanki dla prawdziwych w tym kierunku studiów i badań. Przejawami przeżytków jest prymitywne, często planowanie w dołowych ogniwach aparatu handlowego, bierność aparatu detalu, zaniedbania w statystyce i w rachunkowości".

Jeśli mamy prawidłowo badać koniunkturę i potrzeby konsumenta, to musimy czynić to w pierwszym rzędzie w dolnych ogniwach handlowych, a nie w centralach. Nasze badania, nasze statystyki, nasze zestawienia i sugestie wypływające z głębokiej i rozumnej analizy potrzeb rynku — winny być podstawą do analizy, dyskusji i planowania ogniw wyższych. Socjalistyczne planowanie — to nie planowanie od góry bez uwzględniania realnych i naturalnych potrzeb dołowych ogniw, ale synchronizowanie od dolnego planowania i. stapianie go w jednym tyglu ogólnego, pełnego i wszechstronnego planu.

Powiedzmy sobie szczerze, że właśnie w nas trafiają zarzuty, mówiące o „prymitywnym planowaniu dołowych ogniw" i „bierności aparatu detalu". I z tych błędów, a często złych tylko nawyków — wypływają, jeśli nie wszystkie — to poważna część zarzutów i utyskiwań na nasz uspołeczniony aparat handlowy.

Plan Sześcioletni — to nie tylko wzrost naszego potencjału przemysłowego. Plan 6-letni — to potężny wzrost naszego handlu uspołecznionego, który musi, nadążając za ogólnym rozwojem naszej gospodarki narodowej, wyzbyć się błędów i złych nawyków.

I dlatego koniecznym jest, by nasi towarzysze, zatrudnieni w aparacie handlowym, by organizacja partyjna, zrzeszająca tych towarzyszy, przedyskutowała zadania, jakie stawia przed całym aparatem handlu uspołecznionego Plan Sześcioletni i wyciągnęła odpowiednie wnioski.

Wnioski te nie mogą ograniczać się jedynie do stwierdzeń o konieczności poszerzenia sieci handlowej, lecz w pierwszym rzędzie — muszą być świadectwem zrozumienia istotnych zadań, jakie przed aparatem handlowym stają, by mógł on dobrze wypełnić postawione mu w ramach Planu 6-letniego zadania.

(j)

Czytelnicy piszą

Kiedy otwarty jest sklep?

Tow. F. w liście do redakcji pisze:

„Jadąc z Tomaszowa do Niebieskich Źródeł przejeżdżamy przez Brzostówkę. W Brzostówce znajduje się sklep Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Sklep, jak każdy sklep, winien być otwarty w określonych godzinach, tymczasem...

Przed kilku dniami przechodząc tamtędy, zdecydowałem się wstąpić do sklepu, by kupić papierosy. Jakież było moje zdziwienie, gdy sklep okazał się zamknięty. Spojrzałem na zegarek: była godz. 10.30. Obawiając się, że może sklep uległ całkowitej likwidacji, spytałem o to okolicznych mieszkańców. Odpowiedziano mi, że sklep jest czynny, tylko że zamykany jest często podczas dnia.

Gdy wracałem do Tomaszowa, była godz. 16.00. Zatrzymałem się znów przy sklepie Gminnej Spółdzielni. Sklep by zamknięty.

Podobna historia przytrafiła mi się w dwa dni później. Sklep w godzinach, w których zgodnie z zarządzeniami winien być czynny, zamknięty był na cztery spusty.

Ponieważ nie ulega żadnej wątpliwości, iż placówki handlowe nie są po to, by były otwierane według widzimisię personelu i w godzinach, które on uważa za wskazane — zapytuję za pośrednictwem „Głosu" — co jest przyczyną tego co najmniej dziwnego stanu".

* * *

Drukując powyższy list — prosimy o udzielenie nam w powyższej sprawie wyjaśnień. Nazwisko i adres autora listu — w posiadaniu redakcji.

Rozpoczęliśmy nowy etap walki o pokój

W sobotę odbyło się w Tomaszowie pierwsze obwodowe zebranie Komitetu Obrońców Pokoju, na którym dokonany został wybór delegatów na Miejską Konferencję Obrońców Pokoju.

Zebrania te są zapoczątkowaniem okresu, który zakończony zostanie w pierwszych dniach września Krajowym Kongresem Pokoju. Na zebraniach dzielnicowych i obwodowych wybierani są delegaci na konferecje miejskie i powiatowe w stosunku — 1 delegat na 500 mieszkańców. Miejskie i powiatowe konferencje przeprowadzą wybory nowych Miejskich Komitetów Obrońców Pokoju, wybory delegatów na konferencję wojewódzką (1 delegat na 5.000 mieszkańców) i delegatów na Krajowy Kongres Pokoju. Przy wyborze tych ostatnich obowiązuje zasada — 1 delegat na 25 tysięcy mieszkańców. W ten sposób miasto nasze wybierze na Kongres Krajowy dwu delegatów.

Kalendarzyk zebrań wyborczych Obwodowych Komitetów Obrońców Pokoju podajemy w innym miejscu. Jak wynika z niego — akcja wyboru delegatów na konferencję miejską zakończona zostanie w piątek. Wybierzemy około 100 delegatów. Wszyscy dorośli mieszkańcy Tomaszowa zostaną poza tym powiadomieni o terminach zebrań poszczególnych Komitetów przez członków „trójek", które zbierały podpisy pod Apelem Sztokholmskim. Zebrania wyznaczone są na godziny wieczorne, a porządek ich obejmuje przemówienie i wybór delegatów.

Masy pracujące naszego miasta dawały i dają w codziennej swej pracy wspaniałe dowody swej nieugiętej woli obrony pokoju i codziennym swym wysiłkiem walczą o pokój.

Toteż w obecnej naszej akcji również wezmą udział wszyscy mieszkańcy. Udziałem w zebraniach, wyborem swych delegatów na Konferencję Miejską zamanifestują masy pracujące Tomaszowa, że nie chcemy wojny, że chcemy w pokoju tworzyć lepsze jutro, że jesteśmy przeciw agresorom, przeciw imperialistom, przeciw podżegaczom do nowej zawieruchy wojennej.

Zdaliśmy egzamin we wspaniałym plebiscycie zbierania podpisów pod apelem pokoju, potępiając tych, którzy odważyliby się użyć przeciwko komukolwiek bomby atomowej. Zdamy również egzamin w obecnej. przygotowawczej kampanii do Krajowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Swym gremialnym udziałem w obwodowych zebraniach wyborczych, wyborem naszych delegatów raz jeszcze potwierdzimy, że miejsce nasze jest w obozie obrońców pokoju, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki, że razem z setkami milionów prostych ludzi na całym świecie przeciwstawiamy się zbrodniczym knowaniom międzynarodowej kliki imperialistycznej, że — nie chcemy wojny!

Kalendarzyk zebrań wyborczych Obwodowych Komitetów Pokoju

Poniżej podajemy kalendarzyk zebrań Obwodowych Komitetów Obrońców Pokoju, na których dokonane zostaną wybory delegatów na Miejską Konferencję Obrońców Pokoju.

8 SIERPNIA (DZIŚ):

Obwodowy Komitet Nr 3 — o godzinie 18 zebranie w lokalu szkoły Nr 9 przy ul. Armii Czerwonej.

Obwodowy Komitet Nr 12 — o godzinie 18 w lokalu szkoły Nr 6 — ul. Przeskok.

Obwodowy Komitet Nr 13 — o godzinie 18 w sali SPP Nr 50 — Limanowskiego 20.

Obwodowy Komitet Nr 14 — o godzinie 17 w budynku szkoły Nr 1 (ul. Świerczewskiego).

Obwodowy Komitet Nr 19 — godz. 18 w budynku szkoły Nr 4 (ul. Tekli).

Obwodowy Komitet Nr 22 — godz. 17 w budynku szkoły Nr 3 (Starzyce).

Obwodowy Komitet Nr 27 — godz. 17 w budynku szkoły Nr 7 (Starzyce).

Obwodowy Komitet Nr 30 — godz. 18 w budynku szkoły Nr 10 (Kaczka).

9 SIERPNIA (ŚRODA):

Obwodowy Komitet Nr 2 — godz. 17 w budynku szkoły Nr 9.

Obwodowy Komitet Nr 5 — godz. 18 w budynku szkoły TPD — ul. Stolarska 31.

Obwodowy Komitet Nr 7 — godz. 18 w Liceum Pedagogicznym — ul. Słowackiego 36.

Obwodowy Komitet Nr 10 — godz. 19 w budynku szkoły Nr 1.

Obwodowy Komitet Nr 16 — godz. 17 w budynku szkoły Nr 4.

Obwodowy Komitet Nr 21 — godz. 18 w budynku szkoły Nr 5 (18 Stycznia).

Obwodowy Komitet Nr 23 — godz. 18 w budynku szkoły Nr 7.

Obwodowy Komitet Nr 29 — godz. 17 w budynku szkoły Nr 8 (Starzyce).

Obwodowy Komitet Nr 32 — godz. 18 w budynku szkoły Nr 10.

10 SIERPNIA (CZWARTEK):

Obwodowy Komitet Nr 1 — godz. 18 w budynku Liceum Handlowego (ul. Antoniego).

Obwodowy Komitet Nr 6 — godz. 18 w Liceum Pedagogicznym.

Obwodowy Komitet Nr 8 — godz. 17 w Domu Związkowym (ul. Armii Czerwonej).

Obwodowy Komitet Nr 15 — godz. 18 w budynku szkoły Nr 4.

Obwodowy Komitet Nr 24 — godz. 17 w budynku szkoły Nr 3.

Obwodowy Komitet Nr 26 — godz. 17 w budynku szkoły Nr 5.

Obwodowy Komitet Nr 28 — godz. 18 — w budynku szkoły Nr 8.

Obwodowy Komitet Nr 31 — godz. 17 w budynku szkoły Nr 10.

11 SIERPNIA (PIĄTEK):

Obwodowy Komitet Nr 18 — godz. 18 w budynku szkoły Nr 5.

Obwodowy Komitet Nr 25 — godz. 18 — w budynku szkoły Nr 7.

Obwodowy Komitet Nr 33 — godz. 18 w budynku szkoły Nr 10.

Świetlice ZSCh w woj. łódzkim pracują coraz lepiej

Do niedawna jeszcze w województwie łódzkim na terenie wsi działało 300 świetlic Związku Samopomocy Chłopskiej. Ostatnio liczba ta znacznie się powiększyła, gdyż Koła Gromadzkie ZSCh zorganizowały dalsze 192 świetlice. W województwie znajduje się obecnie 492 świetlic, zaopatrzonych w biblioteczki, sprzęt do gier i zabaw. Przy wymienionych świetlicach organizują się zespoły artystyczne.

Placówka, o której zupełnie cicho

Oddział Spółdzielni Sztuki i Przemysłu Ludowego, zorganizowany na terenie naszego miasta w początkach br., rokował od pierwszej chwili swego powstania wielkie nadzieje. Region tomaszowski pod względem wyrobów ludowych jest dość bogaty i liczono, że spółdzielnia pięknie się rozwinie.

Niestety, zaraz na początku natrafiono na niespodzianą przeszkodę — braki lokalowe. Gdy uzyskano dwuizbowe pomieszczenie przy ulicy Antoniego 8, zaczęła się praca, której wyniki są bezprzeczne, ale która w dalszym ciągu napotyka na trudności, powodowane słabym zainteresowaniem się tą nową na naszym terenie placówką.

Przykładowo — w maju powzięto zamiar urządzenia na terenie miasta wystawy przemysłu ludowego. Przedsięwzięcie upadło z powodu niemożności wynajęcia na ten cel nawet najkrótki okres lokalu. Nawet tych pomieszczeń, które pod ówczas stały niewykorzystane, (na przykład wolne lokale Centrali Spożywczej) nie można było na urządzenie wystawy otrzymać.

Spółdzielnia wegetuje więc w dwu izdebkach, nie mając możliwości szerszego rozwoju swej działalności. A działalność ta obejmuje produkcję chałupniczą w dziale dziewiarstwa ręcznego i garncarstwa, a w projekcie są także inne dziedziny, jak na przykład tkactwo artystyczne, pantoflarstwo, powroźnictwo i bednarstwo. Dystrybucją wytworów spółdzielni zajmuje się PSS i MHD, za pośrednictwem Łódzkiej Centrali Spółdzielczej.

Zasięgiem swego działania spółdzielnia obejmuje prócz miasta — Ujazd, Czerniewice i okoliczne wsie.

Miejscowe czynniki winny wykazać więcej uwagi i troski o dalszy rozwój spółdzielni. Szczególnie obecnie, kiedy perspektywy Planu Sześcioletniego wyraźnie ukazały nam nie tylko rozwój wielkiego przemysłu, ale zwróciły szczególną uwagę na drobną wytwórczość, ujętą w karby spółdzielń pracy — zagadnienie staje się palące. Trzeba pomóc tej placówce w przełamywaniu piętrzących się przed nią trudności.

(wk)

Więcej troski o wspólne dobro i o... kulturę

I znów jesteśmy na cerowalni Mazowieckich Zakładów Przemysłu Wełnianego. Tuż przy wejściu rzuca się nam w oczy umwalnia, tylko, że... mówią o niej krany, gdyż muszle, które kiedyś były białe, nie różnią się obecnie od ściany, która jest pomalowana na ciemno.

Nad umywalnią widnieje karta z napisem: „Uwaga! proszę nie zabierać mydła z umywalek i nie zanieczyszczać zlewu!".

Nie zabierać mydła?... Więc mydło jest zabierane?... Mydło, które ma służyć dla wszystkich, zabierane jest przez jednostki? Niestety! Tak jest i często napis nie pomaga. Mydło „wymydla się" w tajemniczy sposób.

Przy umywalni wiszą ręczniki. Są one b. brudne. Podobno... nie tylko do wycierania rąk są używane.

I czy taki stan nie jest troszkę „niewłaściwy"?... Przecież jest to oddział kobiecy.

Dlaczego więc nie potrafią zachować kultury w miejscu swej pracy i dlaczego kącik, umożliwiający im doprowadzenie się do porządku tak po macoszemu traktują?... Dlaczego mydło „wymydla się", dlaczego ręczki myje się kredą, służącą przecież do zgoła innych celów, dlaczego ręczniki są w pasy i prążki, dlaczego umywalka jest zapaskudzona, że przykro na nią patrzeć?...

Warto, by sprawy te stały się większą troską szerokiego zespołu zatrudnionych na cerowalni. Wprawdzie istniejąca kiedyś „lista brudasów" została zlikwidowana, wprawdzie z marnotrawieniem czasu roboczego potrafiono się zwycięsko załatwić, ale z higieny i szanowania wspólnego dobra — do dziś cerowaczki mają — niedostatecznie. A przecież i umywalnia i mydło i ręczniki — to wspólne dobro, a właściwe korzystanie z niego i zachowanie porządku — to świadectwo kultury. Więc czy nie należy obecnego stanu zmienić?

W. S.

By zapobiec wściekliźnie

W tych dniach Prezydium Miejskiej Rady Narodowej przypomniało mieszkańcom naszego miasta, że cały obszar województwa łódzkiego, a wraz z nim teren naszego miasta uznany jest jako okręg zagrożony wścieklizną i w związku z tym obowiązują następujące przepisy:

Wszystkie psy na terenie miasta winny być trzymane dniem i nocą na uwięzi, koty winny być w zamknięciu.

Psy winny być trzymane na smyczy i zaopatrzone w kaganiec. Psy milicyjne i myśliwskie wolne są od tego zarządzenia w czasie używania ich do pracy. Wszystkie psy winny być zaopatrzone w trwale umocowany na obroży znaczek rozpoznawczy, ważny w danym roku kalendarzowym.

— Psy i koty bezpańskie lub wałęsające się oraz psy prowadzone bez smyczy i kagańca, będą wychwytywane przez czyściciela i natychmiast zgładzane.

— Wywożenie psów z terenu miasta dopuszczalne jest tylko za zezwoleniem Prezydium Miejskiej Rady Narodowej po uprzednim zbadaniu psa i uznaniu przez miejskiego lekarza weterynarii za niepodejrzanego o wściekliznę.

— Posiadacze psów, lub kotów chorych, albo podejrzanych o wściekliznę, względnie osoby pokąsane przez takie psy, lub koty, winny natychmiast powiadomić o tym posterunek MO lub miejskiego lekarza weterynarii.

Winni niestosowania się do obowiązujących przepisów, będą karani aresztem do jednego miesiąca i grzywną do 50.000 zł, albo jedną z tych kar.

Korzystajcie z biblioteki Związku Bojowników

Nie wszyscy wiedzą, że przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację czynna jest biblioteka, posiadająca ponad pięćset pozycji najcenniejszych dzieł beletrystycznych, naukowych, społeczno-politycznych i innych.

Z biblioteki mogą korzystać członkowie i podopieczni Związku, członkowie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Ligi Przyjaciół Żołnierza i Związku Inwalidów. Biblioteka czynna jest we wtorki i piątki od godziny 18 do 20. Wypożyczanie książek jest bezpłatne, a kierownictwo biblioteki prosi jedynie o przestrzeganie dwu obowiązków: szanowania książek i oddawania ich w przeciągu dwu tygodni.

Cennik skupu trzody chlewnej kontraktowanej od producenta na rok 1951, obowiązujący od dnia 1 stycznia 1951 r.

KLASY ŻYWCA	Kwartały I, II, IV	Kwartały III
	Ceny w złotych za kg. żywca	
1. Ekstra słoninowe pow. 160 kg	232	244
2. Słoninowe pow. 160 kg	222	233
3. Słoninowe od 135—160 kg	216	227
4. Słoninowe od 125—135 kg	212	223
5. Mięs. słonin. od 135—160 kg	203	213
6. Mięs. słonin. od 107—134 kg	194	204
7 Mięs. słonin. od 86—106 kg	184	193
8. Mięsne od 107—134 kg	186	195
9. Mięsne od 86—106 kg	182	191
10. Stare maciory i późne kastraty wytuczone	198	208
11. Stare maciory i późne kastraty niewytuczone	175	184
12. Chudźce i braki	133	140
13. Gołębskie od 106—124 kg	209	219
14. Bekonowe	200	210

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 8 sierpnia 1930 r.

ROBOTNICY DOMAGAJĄ SIĘ UBEZPIECZENIA NA STAROŚĆ

Na terenie Łodzi i województwa robotnicy składają masowo podpisy pod memoriałem, domagającym się wprowadzenia ustawowego ubezpieczenia robotników na starość.

NAJNIŻSZY STAN ZATRUDNIENIA W FABRYKACH WEŁNIANYCH

W fabrykach przemysłu wełnianego na terenie całego kraju pracuje tylko 13.489 robotników. Jest to stan najniższy w porównaniu z kilku ostatnimi latami.

OBCIĘTY MILION

Ministerstwo Skarbu zawiadomiło magistrat łódzki, że tegoroczne kredyty budowlane dla Łodzi zostały obcięte o dalszy milion. W ten sposób ostatnie nadzieje na zatrudnienie części bezrobotnych — upadły zupełnie.

BESTIALSTWA FASZYSTÓW AMERYKAŃSKICH

„Republika" donosi z miasta Marion, w stanie Indiana — USA: — Tłum złożony z 1.500 ludzi, przeważnie młodzieży, napadł na więzienie tutejsze. Po obezwładnieniu strażników — tłum wywlókł z cel trzech znajdujących się w więzieniu Murzynów, których w bestialski sposób skatowano, a następnie powieszono na drzewach przydrożnych.

PRZODOWNIK POLICJI W OPAŁACH

W dniu wczorajszym — pisze „Kurier Łódzki" — w lasach pod Pabianicami kilku wieśniaków poturbowało ciężko przodownika policji Stanisława Karolaka. Sprawców pobicia aresztowano.

FABRYKI ZAMIERAJĄ

„Kurier Łódzki" podaje, że w ostatnim tygodniu zamknięto w Łodzi całkowicie 5 fabryk bawełnianych, redukując 3070 robotników, oraz 6 fabryk wełnianych, gdzie redukcja objęła 3987 robotników.

KATASTROFALNY STAN ELEKTROWNI W POLSCE

Zapotrzebowanie na prąd w Polsce, wobec szalejącego kryzysu, kurczy się z dnia na dzień. W roku 1929 wytwórczość energii elektrycznej w porównaniu z rokiem 1928 spadła o kilkadziesiąt milionów KWh.

OGŁOSZENIA DROBNE

Wdowa odda dziecko dwumiesięczne na własność. Gdańska 15.

* * *

Maturzysta z kaucją 500 zł. poszukuje posady.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36)
Codziennie o godz. 19,15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów".
Kasa czynna w godz. 10—13 i od 16.

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152)
Teatr nieczynny.

TEATR LETNI „OSA" (Piotrkowska 94 tel 272-70)
19.30 „Śluby murarskie" — czyli wodewil warszawski, pióra Z. Gozdawy i W. Stępnia.

TEATR „PINOKIO" (ul. Kopernika 16)
Teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)
Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Saławat — wódz Baszkirów" godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Dziewczyna ze Słowacji", godz. 17, 19, 21 (Dla dzieci powyżej lat 10)
BAJKA — „Spotkanie nad Łabą" godz. 18, 20, (Dla dzieci powyżej lat 12)
GDYNIA (Daszyńskiego 2) Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr. 29. godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (Legionów 2) — Kino nieczynne z powodu remontu.
MUZA (Pabianicka 173) „Maaret", godz. 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 14)
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Cztery pokolenia" — godz. 16, 18.30, 21. (Dla młodzieży powyżej lat 14)
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Kłopotliwe alibi", godz. 17.30, 20. (Dla młodzieży powyżej lat 18)
ROBOTNIK — „Śpiewak nieznany" godz. 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 14)
ROMA (Rzgowska 84) „Oni mają ojczyznę", godz. 18, 20. (Dla dzieci powyżej lat 10)
REKORD (Rzgowska 2) „Przybrana córka", godz. 17.30, 20. (Dla młodzieży powyżej lat 18)
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Kłopoty referenta Trziszki", godz. 17.30, 20. (Dla młodzieży powyżej lat 16)
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Powrót do domu", godz. 18, 20. (Dla dzieci powyżej lat 7)
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Śluby kawalerskie", godz. 16.30, 18.30, 20.30. (Dla dzieci powyżej lat 12)
TATRY (w ogrodzie) „Wiosna" godz. 16.30, 18.30, 20.30 (Dla dzieci powyżej lat 12)
WISŁA (Daszyńskiego 1) „S. O. S." godz. 16.30, 18.30, 20.30 (Dla młodzieży powyżej lat 18)
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Miasto młodzieży (Komsomolsk)" godz. 15.30, 18, 20.30 (Dla dzieci powyżej lat 12)
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Czerwony rumak", godz. 16, 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 10)
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Ostatnia noc", godz. 18, 20. (Dla dzieci powyżej lat 12)

RADIO

Program na dzień 8 sierpnia 1950 r.

12.04 Dziennik. 13,10 Pog. dla wsi, pt. „Układamy płodozmiany". 13,20 (Ł) Chwila muzyki popul. 13,30 Koncert. 14.00 „Z życia Węgier". 14,20 (Ł) Muzyka operetkowa. 14.55 (Ł) Sonaty altówkowe w wyk. M. Szalewskiego. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.55 Przegl. prasy liter. 16.00 Dziennik. 16,20 (Ł) „Korea walczy" — felieton E. Woźniak. 16,30 (Ł) Pieśni masowe. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 Koncert orkiestry pod dyr. T. Seredyńskiego. 17.43 „O wynalazku druku". 18.00 Kronika „SP". 18.15 (Ł) Skrzynka racjonalizatorów. 18,25 (Ł) Aud. „W naszej świetlicy' — koncert Dętej Orkiestry MZK. 18.45 (Ł) „Rzeczka" — fragment „Opowiadań o Feliksie Dzierżyńskim" Jurija Germana w przekł. Romana Karsta. 19.00 Koncert symfon. 20.00 Dziennik. 20.40 Gra Zespół J. Orzechowskiego. 21.15 Aud. dla wsi. 22.00 Wiersze z gór. 22.20 Koncert Ork. Tanecznej. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Paganini — aud. słowno-muzyczna.

Ze sportu

UROCZYSTY OBCHÓD

Wszechzwiązkowego Dnia Sportowca w Związku Radzieckim

W niedzielę obchodzony był w Związku Radzieckim Wszechzwiązkowy Dzień Sportowca. Czynny udział w uroczystościach wzięło wiele milionów zawodników, których liczba wzrosła trzykrotnie w stosunku do roku 1949.

Z okazji święta rzesze sportowców radzieckich złożyły meldunki o swych osiągnięciach Generalissimusowi Stalinowi — swemu największemu opiekunowi.

Masowy rozwój wychowania fizycznego i sportu jest w Związku Radzieckim przedmiotem nieustannej troski rządu i partii, organizacji społecznych i młodzieżowych. O masowym zasięgu sportu w społeczeństwie radzieckim świadczy fakt, iż w roku ubiegłym w obchodzie Dnia Sportowca brało udział przeszło 5 milionów robotników i pracowników umysłowych. W latach powojennych liczba sportowców zrzeszonych w stowarzyszeniach i klubach sportowych wzrosła przeszło 2-krotnie.

Wprowadzona z inicjatywy Komsomołu odznaka sportowa GTO zdobi piersi milionów sportowców radzieckich. W 11 wyższych uczelniach wychowania fizycznego i 40 specjalnych średnich szkołach sportowych szkoli się wykwalifikowane kadry trenerów, sędziów, instruktorów i wykładowców w dziedzinie wf. Na rozwój sportu państwo asygnuje ogromne sumy; tak np. w roku 1950 na cele związane z wychowaniem fizycznym i sportem przeznaczono 22 miliardy rubli. Wraz z masowością podnosi się stale poziom sportu radzieckiego, świadczy o tym fakt, że w ciągu ostatniego półtora roku ustalono 600 nowych rekordów ZSRR, z których 46 uznanych zostało jako rekordy światowe.

O poziomie sportu w ZSRR świadczą zwycięstwa jakie odniosły reprezentacje Związku Radzieckiego na akademickich mistrzostwach świata, zdobywając 15 złotych medali i ustanawiając 5 akademickich rekordów: w zawodach lekkoatletycznych z CSR i Węgrami, bokserskich z Finlandią i pływackich z CSR. Drużyny ZSRR zwyciężyły na mistrzostwach świata w siatkówce męskiej i w mistrzostwach Europy w koszykówce kobiecej.

W każdej dziedzinie sportu obserwujemy wspaniałe osiągnięcia. I tak: Czudina 4 razy w tym sezonie poprawiała rekordy ZSRR w skokach w dal i wzwyż i 2 razy w wielo-boju. Jej wynik 1,67 w skoku wzwyż i 5,95 w skoku w dal oraz 2827 pkt. są wspaniałymi osiągnięciami.

Dwa razy poprawił rekord ZSRR w trójskoku Szczerbakow. Jego ostatni wynik w tej konkurencji — 15,70 jest najlepszym tegorocznym wynikiem w Europie.

Wasiliewa wynikiem 2:13,0 ustanowiła nowy rekord świata w biegu na 800 m w konkurencji kobiet.

W strzelectwie sportowym piękny wynik osiągnął Itkis, który w strzelaniu z karabinu na dystansie 300 m z 3 pozycji (stojąc, klęcząc i leżąc) uzyskał 554 pkt. na 600 możliwych. Do niego należą również nowe światowe rekordy w strzelaniu z karabinu na 300 m z pozycji stojącej i klęczącej.

Uchwała

II Plenum GKKF

Na zakończenie II Plenum GKKF, zebrani przyjęli jednomyślnie uchwałę, w której, po omówieniu osiągnięć i braków, II Plenum zaleca:

A) zmienić styl pracy Komitetów na faktycznie kolektywny organ kierowniczy powiązany wspólnymi zadaniami — co osiągniemy przez planowanie w poziomie województwa.

B) Mając na uwadze zaostrzającą się walkę klasową, należy:

1. przyswoić i wprowadzić konkretnie w życie wskazania Partii w walce o nowe kadry, celem wzmocnienia politycznego wszystkich instancji ruchu sportowego, a przede wszystkim kierownictwa ruchu sportowego, Zrzeszeń Sportowych i GKKF;

2. realizować konsekwentnie wytyczne III i IV Plenum KC PZPR w zakresie czujnego doboru i selekcji klasowej i politycznej społecznych i etatowych kadr kultury fizycznej i sportu, wysuwając szczególnie młode, nowe kadry;

3. demaskować śmiało i wnikliwie wszelkie formy wrogiej działalności, które rozbijają jedność działania Komitetów Kultury Fizycznej przez przeciwstawianie poszczególnych organizacji jednolitości kierownictwa, hamowanie rozwoju kół, szowinistyczne wychowanie w klubach.

C) Wprowadzić zasadniczy przełom w szkoleniu przez ściśle powiązanie szkolenia z terenem, nasycenie go treścią polityczną wyspecjalizowaną dla sportu i praktycznie fachowymi wiadomościami, opierając się o zasady odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony".

Zorganizować specjalne masowe szkolenie polityczne w kołach, klubach i LZS-ch dla zapoznania młodzieży z celami, zadaniami i wkładem kultury fizycznej w budowę fundamentów socjalizmu.

D) Przejmując uczelnie wyższe zwrócić zasadniczą uwagę na poprawę składu socjalnego słuchaczy i ich pracę w ZAMP, wzmacniając polityczny skład kierownictwa i kadry uczelni oraz otoczyć je systematyczną pomocą i opieką polityczną.

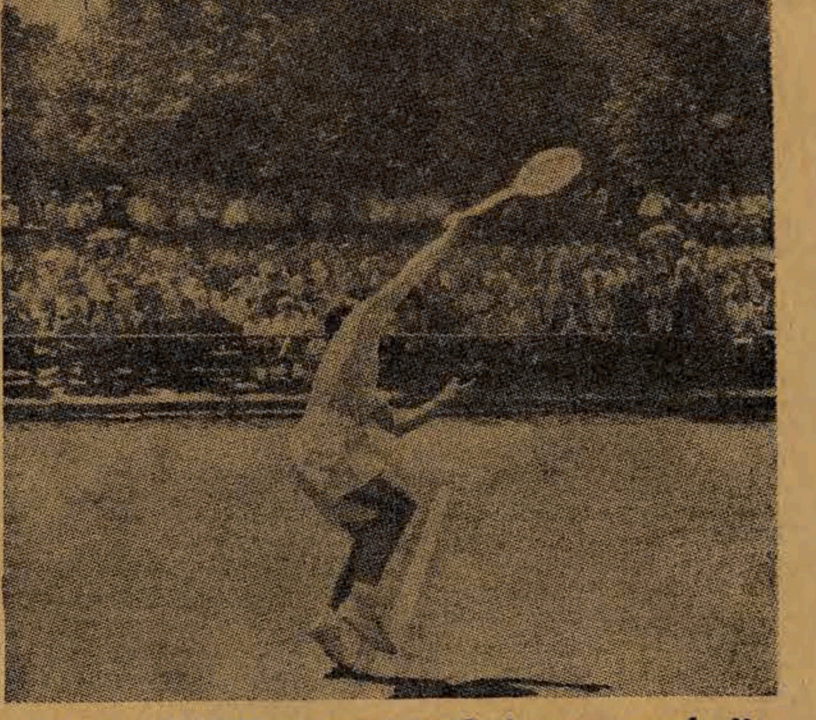
E) Położyć olbrzymi nacisk na rozszerzenie aktywu społecznego na wszystkich szczeblach, wychowanie go na konkretnych i bliskich mu zadaniach, służyć mu radą i pomocą ze strony etatowych pracowników.

CDKA nadal prowadzi

MOSKWA. — W meczu o mistrzostwo ZSRR, prowadząca w tabeli rozgrywek, drużyna CDKA zremisowała z Torpedo 2:2. Mimo niepogody na stadionie Dynamo zgromadziło się 80 tys. widzów.

W tabeli prowadzi nadal CDKA, które w 23 meczach zdobyło 37 pkt. przed zeszłorocznym mistrzem — Dynamo — 23 spotkania — 32 pkt. Następne miejsca zajmują: leningradzki Zenit, Dynamo Tbilisi i Dynamo Leningrad. Drużyna Torpedo — zeszłoroczny zdobywca pucharu ZSRR — znajduje się na 9 miejscu, mając 23 pkt.

Dziś przyjeżdżają do Łodzi tenisiści radzieccy



Mistrz ZSRR w tenisie Ozierow w akcji

Dzisiaj w godzinach południowych pomiędzy 11 a 12 przybywa do Łodzi reprezentacja tenisistów radzieckich, którzy przybyli do Polski w celu rozegrania szeregu gier pokazowych z naszymi czołowymi rakietami.

Pierwszy występ tenisistów radzieckich miał miejsce w Sopocie, wczoraj tenisiści radzieccy grali w Warszawie, a jutro ujrzy ich na korcie Łódź. Wraz z miłymi gośćmi przyjadą do Łodzi czołowi tenisiści polscy z Jędrzejowską i Skoneckim na czele.

Program przyjęcia tenisistów radzieckich w Łodzi opracował już WKKF, a wygląda on następująco:

Dzisiaj jeszcze, tenisiści radzieccy odbędą prawdopodobnie trening zamknięty i odwiedzą jedno z kół sportowych, wieczorem zaś obecni będą w teatrze.

W środę, rano goście zwiedzą miasto, a o godzinie 17 na korcie reprezentacyjnym w Parku Poniatowskiego rozegrają gry pokazowe z tenisistami polskimi.

Ze względu na małą widownię gier tych nie będą mogli, niestety oglądać *wszyscy miłośnicy „białego sportu"*. Wstęp bowiem na tą ciekawą imprezę dostępny będzie tylko za zaproszeniami.

Wręczenie dyplomów

„zasłużonym mistrzom sportu"

WARSZAWA. W niedzielę wieczorem odbyło się w restauracji Hotelu Bristol przyjęcie dla odznaczonych sportowców, połączone z wręczeniem najbardziej wybitnym zawodnikom dyplomów „zasłużony mistrz sportu". Na uroczystość przybyli przedstawiciele GKKF, z posłem Motyką na czele, delegat CRZZ — Dołowy, ZMP — Rzeszot, przedstawiciele pionów i związków sportowych oraz czołowi tenisiści ZSRR, Węgier i Polski. Przemawiając do wyróżnionych sportowców przewodniczący GKKF — Motyka podkreślił, że są oni pierwszymi w Polsce Ludowej, którzy otrzymują zaszczytny tytuł „zasłużonego mistrza sportu". Wyróżnienie nakłada jednocześnie obowiązek świecenia przykładem w codziennym życiu i dalszej ofiarnej pracy dla dobra polskiego sportu. Mówca wyraził nadzieję że lista odznaczonych którą oni rozpoczynają będzie się szybko powiększać.

W imieniu sportowców odznaczonych po raz pierwszy w Polsce Ludowej zaszczytnym tytułem „zasłużonego mistrza sportu" Helena Rakoczy wyraziła głęboką wdzięczność Ludowemu Państwu i Prezydentowi Bierutowi za pomoc i opiekę nad sportowcami i zapewniła, że sportowcy polscy pracować będą ze wszystkich sił nad umasowieniem kultury fizycznej, w celu wychowania milionowych zastępów świadomych budowniczych Socjalistycznej Ojczyzny.

Mówczyni wyraziła radość, że w uroczystości biorą udział czołowi sportowcy kraju zwycięskiego socjalizmu i bratnich narodów demokracji ludowej i przesłała serdeczne pozdrowienia z okazji święta sportowców, zawodnikom Związku Radzieckiego, na których wzorują się sportowcy polscy i którym zawdzięczają wiele z dotychczasowych osiągnięć. Rakoczy przesłała również bohatersko walczącej Korei pozdrowienia i wyrazy solidarności polskich sportowców.

Rakoczy zakończyła swe przemówienie okrzykami na cześć Polski Ludowej, Prezydenta Bieruta, Wodza Światowego Obozu Pokoju — Stalina i sportowców, walczących o pokój. Następnie wręczyła ona wiązankę kwiatów kierownikowi ekipy radzieckiej Biriukowowi, który złożył gratulacje wyróżnionym sportowcom.

Ekipa radziecka wzniosła okrzyk na cześć pierwszych polskich „zasłużonych mistrzów sportu", a tenisiści Korbut, Ozierow i Korczagin ofiarowali kwiaty Jędrzejowskiej, Rakoczy i Głażewskiej.

Co chciałbym widzieć na łamach „GŁOSU ROBOTNICZEGO"

Życzenia i uwagi naszych czytelników

Tak się złożyło, że ankieta jubileuszowa „Głosu" pt. **„Co chciałbym widzieć na łamach naszej gazety"** znacznie wykroczyła poza termin, w którym — zgodnie z zapowiedzią — powinna zostać zakończona. „Wina" to naszych czytelników, którzy nie zważając na żadne terminy — w dalszym ciągu nadsyłali pod adresem redakcji swoje życzenia, krytyczne uwagi i uzasadnione w przeważającej mierze żądania, przedłużając w ten sposób okres trwania ankiety.

I jakież to są te życzenia, uwagi i żądania?

Tow. Jakubowski, pracownik ZOM, prosi o zamieszczanie artykułów o historii Partii, „żeby wszyscy wiedzieli, że droga do socjalizmu nie jest łatwa oraz żeby wszyscy znali historię ruchu robotniczego".

Ciężko chory ob. Luter, skazany od kilku lat na przebywanie w domu, chętnie by przeczytał cykl popularnych artykułów, wyjaśniających podstawowe zagadnienia z dziedziny marksizmu-leninizmu.

Ob. Jabłoński, robotnik z Łowicza, pisze: „Proszę redakcję o częstsze zamieszczanie artykułów, obrazujących życie krajów demokracji ludowej, a głównie kraju zwycięskiego socjalizmu — Związku Radzieckiego". **Jest to życzenie bardzo wielu czytelników, domagających się większej ilości artykułów o osiągnięciach gospodarki i kultury radzieckiej.**

Włókniarz, tow. Pilecki życzyłby sobie widzieć na łamach „Głosu" artykuły naukowe o przestrzeganiu „form technologicznych w zakładach włókienniczych."

Ob. Stanisław Szulc, słuchacz szkoły prawniczej, proponuje utworzenie kącika porad prawnych, informującego zarazem o nowych ustawach i przepisach. Ob. Szulc pisze: „uważam, że każdy obywatel powinien znać ustawy i przepisy prawa, które w Polsce Ludowej stanowią wielką zdobycz świata pracy".

Czytelnicy nasi poruszają sprawę recenzji ze sztuk teatralnych i filmowych. Tow. Pański z ZPB im. 1 Maja stwierdza: „Zamieszczając stałe recenzje, gazeta pomoże czytelnikom w wyrobieniu sobie marksistowskiego poglądu na sztukę, ułatwi jej właściwe zrozumienie."

„Prosimy o stały odcinek powieści — pisze ob. Jackowski — takiej pięknej i interesującej jak np. „Matka" Gorkiego. Ob. Robaszkiewicz i inni proponują zamieszczanie nowelek o tematyce aktualnej, wychowawczej.

Wiele głosów domaga się stałego działu rozrywek umysłowych. No, a moc zwolenników posiada tak zw. „kącik satyry".

„Humor — stwierdza wesoło ob. Gromiec — krzepi. Im ma go więcej robotnik, tym smętniejsza jest reakcja, a im głośniej bojownik pokoju się śmieje, tym szybciej podżegacz wojenny wieje".

Ob. Teper, uczeń szkoły podstawowej w Stąporkowie, apeluje o częstsze zamieszczanie artykułów o tematyce młodzieżowej. Ob. Matusiewicz domaga się bezwzględnego tępienia na łamach prasy wszelkich przejawów biurokracji, szkodnictwa i tym podobnych przejawów działalności wroga klasowego. Ob. Kołasiński, uczeń gimn. chemicznego w Pabianicach, pisze: „Głos Pabianic" ma zbyt mało korespondentów terenowych, skutkiem czego znajdujemy tu więcej nieraz wiadomości z innych miast województwa, niż z naszego miasta. Apelujemy więc o zorganizowanie szerszej sieci korespondentów, aby „Głos Pabianic" stał się naprawdę głosem robotniczych Pabianic".

Ob. Dreczko, pracownik ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej, domaga się zainteresowania ze strony działu sportowego „Głosu" zawodnikami piłki nożnej klasy B i C, którzy są całkowicie pozbawieni opieki i nie mają nawet swej tabelki punktacyjnej.

Aczkolwiek ankieta „Głosu" przebiegała głównie w okresie przed V Plenum, wielu czytelników zwróciło uwagę na konieczność popularyzowania wielkich zamierzeń Planu 6-letniego oraz wyjaśniania w przystępnych artykułach wspaniałych perspektyw, które Plan przed wszystkimi z nas roztacza.

Podsumowując wyniki ankiety zwracamy się do wszystkich przyjaciół naszej gazety, by „nie czekali" na następny jubileusz „Głosu", lecz i „na codzień" nie szczędzili nam swych cennych, krytycznych uwag. Pomoże to nam znacznie w pracy, pozwoli uwzględnić w szerszej niż dotąd mierze życzenia naszych czytelników.

* * *

Zgodnie z zapowiedzią wśród uczestników ankiety, których wypowiedzi zawierały najwięcej elementów twórczej krytyki, zostały rozlosowane nagrody książkowe.

Przypadły one w udziale:

1) **Józefowi Jakubowskiemu, zam. Łódź, Mochnackiego 16-18** — „Cichy Don", Szołochowa.

2) Marii Fortak, zam. Łódź, Krucza 23 — „Maria Curie", Ewy Curie.

3) **Henrykowi Jabłońskiemu**, zam. Łowicz, Wojska Polskiego 11 — „Burza", Erenburga,

4) **Stanisławowi Szulcowi**, zam. Łódź, Zachodnia 45 — „Biała brzoza", Bubiennowa.

5) **A. Pańskiemu**, zatrudnionemu w ZPB im. 1 Maja — „Zorany ugór" Szołochowa.

6) **Stanisławowi Gromcowi**, zam. Łódź, Nowotki 80 — „Jak hartowała się stal", Ostrowskiego.

7) **Stefanowi Kołacińskiemu**, zam. Pabianice, Grunwaldzka 2 — „Wyspa mgieł i wichrów", Centkiewicza.

8) **Kazimierzowi Matusiewiczowi**, zatrudnionemu w Urzędzie Skarbowym w Opocznie — „Martwe dusze" Gogola.

9) **Marianowi Lutrowi**, zam. Łódź, Chojny, Potulna 3 — „Piotr I", Tołstoja.

10) **Bogdanowi Teperowi**, zam. w Stąporkowie, pow. Końskie — „Bohater naszych czasów", Lermontowa.

Wyżej wymienieni proszeni są o zgłoszenie się do redakcji po odbiór nagród. Zamieszkałym poza Łodzią nagrody zostaną przesłane pocztą.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 218-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.